Nr 431. Kraków, Sobota 19 Września 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hoszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Spór o większość.

Nasz korespondent sejmowy telefonuje nam ze Lwowa:

W organach konserwatywnej prawicy, w „Gazecie Narodowej" i krakowskim „Czasie", znajduję tej samej treści liczbowe kalkulacye, mające udowodnić, że nie lewica, razem z ludowcami i nawet Rusinami, mają w Izbie większość, lecz „skonsolidowane" stronnictwa konserwatywne większość tę tworzą. — Obydwa dzienniki prowadzą dowód pozornie ścisły. Na przykład „Gazeta Narodowa" czyni takie zestawienie: „Stare stronnictwo demokratyczne polskie liczy 18 członków, narodowo-demokratyczne (Wszechpolacy) 11, ludowców jest 20 — razem liczą demokratyczne stronnictwa polskie 49 członków — z doliczeniem demokratycznie usposobionych, a do żadnego klubu nie należących posłów ks. Stojałowskiego i ks. Pastora rozporządza demokracya polska 51 głosami. Jeżeli doliczymy tu także i demokracyę ruską, a więc 21 ruskich posłów, którzy zasiadają na lewicy wraz z trzema biskupami gr. kat. nawet 24, to ogólna cyfra głosów lewicy wyniesie 75 — więc nie połowę całego Sejmu, liczącego 161 członków".

W tem obliczeniu brak jednakże ścisłości. Gdyby bowiem niekonserwatywne stronnictwa liczyły głosów 75, to nie wynika z tego wcale, że prawica rozporządza resztą głosów. Ludzi politycznych nie można wcielać w kadry, tu lub tam, jak szeregowców. Niespodzianki mogą być po jednej i drugiej stronie. Dowiodło tego najlepiej środowe głosowanie nad wnioskiem Stapińskiego. Gdzież się wtedy podziała konserwatywna większość? Przecież w grze była kwestya zasadnicza, — głosowano imiennie. I konserwatyści nie mieli większości! Właśnie wynik tego głosowania był najwidoczniej przyczyną skwapliwych obliczeń „Czasu" i „Gaz. Nar."

Ale i pod względem, że się tak wyrazimy, matematycznym, są te obliczenia niedokładne i dlatego zawodne. Prawica bowiem nie obejmuje wszystkich posłów, nie zaliczających się do stronnictw demokratycznych. Tworzy się przedewszystkiem centrum, do którego już w tej chwili należy sześciu posłów, za konserwatystów uważanych; tego samego autoramentu dwóch posłów jest „dzikich", — a wiryliści tworzą czynnik bardzo lotny i niepewny.

Powiedzmy sobie otwarcie, że, w obecnej konfiguracyi, żadna organizacya polityczna w Sejmie nie ma większości. Ta większość tworzyć się będzie od wypadku do wypadku. N. p. stronnictwo ludowe... Pos. Stapiński zapowiedział otwarcie w Kole sejmowem, że klub ludowców ani prawicy, ani lewicy nie da sobie praw dyktować, lecz przechyli się na tę stronę, po której znajdzie spełnienie swoich interesów. Trudno też choćby na chwilę przypuścić, że Rusini obu odcieni postąpiliby inaczej.

Jeżeli więc już przy pierwszej sposobności przestrzegano konserwatystów przed „podwójną buchalteryą", — to ostrzeżenie to tylko podkreślić należy. Lepiej będzie dla konserwatystów, jeżeli nie będą prowokować kwestyi, kto ma w Izbie większość, prawica, czy lewica? Jestto dla konserwatystów kwestya drażliwa, bo kryje niemiłe dla nich niespodzianki.

m.

Fuzya stronnictw węgierskich.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 18 września.

Od pięciu lat, t. j. od chwili, gdy Węgrzy sami sprowokowali przesilenie przez żądanie zaprowadzenia węgierskiego języka w komendzie wojskowej, parlament węgierski, mimo ciągłego cofania się, a nawet chęci zupełnego wycofania się z radykalizmu, znajduje się ustawicznie w stanie przesilenia. Po upokarzających dla narodu rządach Fejerwaryego zebrał się Sejm węgierski z większością Kossuthowską, atoli rządów nie objął gabinet Kossuthowski z programem partyi niezawisłości, stojącej na zasadzie unii personalnej i tradycyj rewolucyjnych z roku 1848, lecz gabinet koalicyjny, w którym Franciszek Kossuth, wódz partyi niezawisłości, posiadającej większość w Sejmie, był ministrem obok czterech ministrów innych, stojących na gruncie dualizmu. Szefem i najwpływowszą osobistością w tym gabinecie był Wekerle, jeden ze starych filarów dualizmu. Kossuthowcy nawet ten skromny udział w rządzie otrzymali jedynie pod warunkiem podpisania słynnego paktu w Burgu wiedeńskim, w którym zrzekli się nie tylko postulatów wojskowych, lecz wogóle spełnienia swego programu. Los chciał nawet, że właśnie Kossuth odnowił ugodę handlowo-cłową z Austryą, i że ta ugoda była dla Węgier o wiele mniej korzystną od wszystkich poprzednich, które Kossuth zasadniczo i rzeczowo był zwalczał.

Mimo tych i podobnych ciężkich ofiar, rządzące stronnictwa węgierskie nie wychodzą ze stadyum przesileń. Pisaliśmy już o usiłowaniach koalicyi, zmierzających do uzyskania zmiany paktu z koroną, celem uwolnienia się od obowiązku zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, w zamian za odstąpienie od żądań wojskowych i przyjęcie nowej ustawy wojskowej. Według zgodnych doniesień z Budapesztu, usiłowania te pozostały bez skutku. Rząd węgierski będzie więc musiał przystąpić w najbliższym czasie do reformy wyborczej, ale przewidując walki z opozycyą socyalistów i posłów innych narodowości, oraz możliwe nowe konflikty z koroną, rzucił Kossuth hasło fuzyi stronnictw koalicyjnych i utworzenia z nich jednego wielkiego stronnictwa.

Partya niezawisłości niewątpliwie wiele straciła z dawnego blasku i siły przyciągającej. — Naród, który przed trzema laty gromadnie opuścił pannującą do owej chwili Deakowską partyę liberalną, zostającą pod przewodnictwem hr. Stefana Tiszy, a szukał zbawienia w obozie Kossuthowskim, doznał wielkiego rozczarowania. O unii personalnej nie mówi się już nawet, ale nawet innych, mniej radykalnych zmian w duchu programu 1848 roku nie przeprowadzono. Rządy partyi niezawisłości pod względem politycznym i prawno-państwowym nie różnią się od rządów partyi liberalnej niczem, oprócz tego, że są mniej zręczne, a ponieważ korona do obecnej większości, wyznającej w teoryi zawsze program roku 1848, odnosi się z naturalną nieufnością, więc wpływ tej większości jest o wiele mniejszy od dawnej partyi liberalnej, która obecny stan prawno-państwowy w porozumieniu z koroną wytworzyła i utrwaliła.

Deską ratunku w tej przykrej sytuacyi ma być fuzya stronnictw, której celem byłoby, jak pewien polityk trafnie zauważył, „robić politykę roku 1867 u góry, i politykę r. 1848 u dołu". Kossuth przedstawia sobie fuzyę w ten sposób, że oba stronnictwa dualistyczne — partya konstytucyjna i katolicka partya ludowa — należące dziś do koalicyi, wstępują do partyi niezawisłości, która godzi się na rewizyę swego programu. Podobno zmiany byłyby wcale radykalne i z dawnego programu skrajnej niezawisłości państwowej nie wieleby zostało. Kossuth zgodził się nawet na to, aby program zmodyfikowany przedłożyć cesarzowi do zatwierdzenia, byle tylko fuzya przyszła do skutku. Mimo to losy tego projektu są bardzo wątpliwe. Z dawnego programu partyi niezawisłości chciałby Kossuth uratować przynajmniej jeden błyskotliwy punkt: samodzielny państwowy bank węgierski, ale stronnictwa dualistyczne sprzeciwiają się podziałowi wspólnego Banku austro-węgierskiego, a największe powagi finansowe, do których bezsprzecznie i dr Wekerle należy, uważają zerwanie wspólności bankowej za błąd wielki.

Przed kilku dniami dzienniki świeżo ogłosiły list dyrektora „Banku kredytowego", największej instytucyi finansowej na Węgrzech, p. Kornfelda, który wykazuje, z jakiemi ofiarami założenie samoistnego banku byłoby połączone. — Własny Bank — twierdzi p. Kornfeld — nie mógłby hojniej udzielać Węgrom kredytów, niż to czyni Bank austro-węgierski. Węgrzy, mając wspólny Bank z Austryą, korzystają z jego bogactwa i kredytu zagranicznego i otrzymują kredyt po niskiej stopie procentowej. Własny bank zaś, któryby sam musiał operować pożyczonemi za granicą kapitałami, musiałby obliczać procenta znacznie wyżej, tak że ludność bardzo drogo opłacićby musiała istnienie samodzielnego banku państwowego.

Lecz oprócz tego są polityczne różnice między stronnictwami tak wielkie, że z trudnością mogą jeszcze tworzyć koalicyę, ale już wcale nie można sobie wyobrazić, jak ultraklerykalny Rakowszky zasiadaćby mógł w jednem stronnictwie z Kolomanem Szellem. Katolicka partya ludowa najgłośniej też sprzeciwia się idei fuzyi stronnictw, a nadto w szeregach partyi niezawisłości oportunistyczny projekt Kossutha spotyka się z opozycyą. Wobec tego jest bardzo wątpliwem, czy fuzya przyjdzie do skutku, jeśli zaś nie pozostanie w sferze niespełnionych ideałów, to nastąpią tak poważne secesye ze wszystkich trzech stronnictw, że główny cel: stworzenie silnej falangi madziarskiej przeciw opozycyi „narodowości" i socyalistów — od pierwszej chwili będzie chybiony. Koalicya węgierska, jak tutaj widać, nie ma szczęścia.

Sz.

Konferencya międzyparlamentarna.

W Berlinie rozpoczęła onegdaj swoje obrady piętnasta z rzędu konferencya międzyparlamentarna. Konferencye te należy ściśle odróżniać od corocznych zjazdów ligi pokoju powszechnego. Podczas bowiem, gdy w tych zjazdach uczestniczyć mogą wszyscy przyjaciele pokoju i wogóle osoby prywatne, konferencye międzyparlamentarne składają się z członków ciał prawodawczych państw niezależnych. Jedne i drugie wprawdzie dążą do wzmocnienia pokojowych stosunków między państwami, lecz dążą do tego zupełnie odmiennemi drogami i sposobami. Kongresy pokojowe pragną osiągnąć ten cel przez oddziaływanie na opinię ogółu świata cywilizowanego i dopiero za pośrednictwem tej opinii wywierać nacisk na rządy i ich politykę. Konferencye międzyparlamentarne, jako ciała do pewnego stopnia oficyalne, mają znacznie ciaśniejszy zakres działania. Głównym ich celem jest rozszerzenie i udoskonalenie międzynarodowych sądów rozjemczych, które chociaż nie usuwają niebezpieczeństwa wojny, to w każdym razie zmniejszają możliwość starć wojennych. Ten główny cel konferencyi międzyparlamentarnych urzeczywistnił się już w pewnej mierze w ustanowieniu międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze, instytucyi, uznanej dziś przez wszystkie niemal państwa cywilizowane.

W konferencyi, która rozpoczęła się onegdaj w Berlinie, bierze udział blisko tysiąc osób. Najliczniej reprezentowani są Anglicy, wśród których znów przeważają żywioły radykalne. Mniej licznie przybyli Francuzi, nadto brakuje wśród nich wybitniejszych przedstawicieli parlamentu francuskiego. Jest to podobno następstwem świeżego naprężenia między Niemcami a Francyą w sprawie marokańskiej.

Rzecz znamienna, że jest to od chwili zainicyowania tych konferencyj pierwszy tego rodzaju zjazd, odbywający się w Berlinie. Dlaczego? Otóż przyczyny tego omijania Berlina przez rzeczone konferencye tłomaczy nam jasno jeden z najwybitniejszych liberalnych przedstawicieli polityków parlamentarnych niemieckich, prof. Quidde. Pisze on, co następuje:

„W Niemczech ujawnił się po utworzeniu państwa z łatwo zrozumiałych narodowo-psychologicznych względów tak jednostronny kult siły, materyalnych środków potęgi, zewnętrznego sukcesu i rozwoju sił narodowych, że rozszerzyła się tak samo głęboko zakorzeniona, jak płytko rozumująca nieufność przeciwko idealnym motywom, lekceważonym systematycznie od lat dziesiątków, oraz przeciwko międzynarodowym celom działalności politycznej. My, Niemcy, zamieniliśmy się z narodu idealistycznych i kosmopolitycznych marzycieli w naród do przesady sceptycznych i nacyonalistycznych polityków realnych. Zrozumieć więc można, że niemieccy członkowie związku międzyparlamentarnego uważają za niezbędne liczyć się z tem uprzedzeniem. — Kto wśród nas występuje w obronie sprawy w rodzaju porozumienia międzynarodowego, bronić się musi przedewszystkiem przeciwko podejrzeniu, że dąży do celów nieziszczalnych, że jest utopistą"

Prof. Quidde trafnie zupełnie ocenia obecny charakter swego narodu i jego usposobienie. — Tak jest rzeczywiście. Ogromna większość Niemców współczesnych wierzy dziś tylko w siłę, siłę tę stawia ponad prawo i wobec tego lekceważy tego rodzaju dążności, zmierzające do oparcia stosunków międzynarodowych na zasadzie równouprawnienia. I wobec tego już z pewnem zaciekawieniem oczekiwano ogólnie przebiegu tej konferencyi międzynarodowej w Berlinie i jej wyników.

Kongres socyalnej demokracyi.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano tegorocznego kongresu niemieckiej socyalnej demokracyi, który zwołany był do starej i sławnej Norymbergi. Zanosiło się bowiem na to, że nurtujące już oddawna w łonie niemieckiej partyi socyalistycznej sprzeczne prądy, ortodoksyjny i rewizyonistyczny, tutaj stoczą z sobą rozstrzygającą walkę, której następstwem będzie rozbicie się tego potężnego stronnictwa na dwa obozy: skrajny, względem obecnego porządku społecznego nieprzejednany — i na umiarkowany, paktujący z dzisiejszym stanem rzeczy, a więc reformowy. Spodziewano się tego tem bardziej, ponieważ właśnie w ostatnich miesiącach powstała między temi dwoma kierunkami w niemieckiej socyalnej demokracyi nowa ważna kwestya sporna w postaci głosowania socyalistycznych posłów sejmowych południowo-niemieckich za budżetami krajowemi, o czem niedawno pisaliśmy w osobnym artykule. Gwałtowna polemika, jaka zerwała się w prasie socyalno-demokratycznej z powodu tego postąpienia południowo-niemieckich socyalistów, była już od przeszło miesiąca wielce obiecującą przygrywką do przewidywanego ostatecznego starcia obu wojujących z sobą prądów na kongresie.

Przewidywania te nie ziściły się w pełnej mierze. — Atmosfera na kongresie była duszna i naprężona, dyskusya nad spornemi kwestyami często bardzo burzliwa, raz jeszcze atoli zdołano zapobiedz otwartemu rozłamowi w partyi.— Czego atoli już ocalić i utrzymać nie było można, to dotychczasowej karności i bezwzględnej solidarności na zewnątrz. Ta, jak się zdaje, pękła i rozprysła się bezpowrotnie.

Kongres sam — może właśnie dlatego, że rozchodziło się na nim o tak ważną kwestyę — był potężną manifestacyą partyjną. Wzięła w nim udział znacznie większa liczba uprawnionych do głosowania delegatów partyjnych, niż w dawniejszych kongresach, a liczba uczestników w inauguracyjnem zebraniu publicznem przekroczyła 15 tysięcy. — Prezesem kongresu wybrano, jak zwykle w ostatnich latach, posła Singera. Sprawozdawców dziennikarskich zebrało się około 200, tak, że miejsca dla wszystkich zabrakło.

Po tej na zewnątrz zgodnej manifestacyi wstępnej, rozpoczęły się atoli zaraz nazajutrz, na właściwych posiedzeniach kongresu, spory i walki. — Jednym z pierwszych punktów spornych była sprawa święta robotniczego w d. 1 maja. Tu zarysowało się ponownie i bardzo silnie przeciwieństwo między politycznemi dążnościami partyi, a zarobkowemi względami, jakiemi kierują się wielkie zawodowe związki robotnicze. Przywódcy polityczni pragnęliby gorąco, ażeby w dniu 1 maja „stanęły wszystkie koła machin" i świat burżuazyjny odczuł całą potęgę partyi. Związki zawodowe zapatrują się na tę kwestyę daleko realniej, bo ze stanowiska troski o byt swoich członków. Poczyniły one już smutne doświadczenia z tem świętem i corocznie niemal zmuszone są łożyć wielkie kwoty na wynagrodzenie tych członków, którzy wskutek świętowania w dniu 1 maja stracili pracę i zarobek. I już z tej przyczyny godzą się one jedynie na zawieszenie pracy w tym dniu tam, gdzie to robotnikom nie grozi żadną stratą. Nad sprawą tą toczyły się burzliwe obrady — lecz ostatecznie znów jej nie rozwiązano. Powzięto jedynie uchwałę, ażeby ci robotnicy, którzy mimo świętowania nie stracą zarobku dziennego, oddawali go do kasy partyjnej na wsparcia dla poszkodowanych.

Po załatwieniu wielu innych spraw porządku obrad, przystąpiono nareszcie do rozstrzygnięcia owej groźnej kwestyi budżetowej. Przedstawia się ona, jak następuje: Koła ortodoksyjne z niemieckiej socyalnej demokracyi obstają przy zasadzie, ażeby rządom państwowym stale odmawiać budżetu i w myśl tej zasady żądają, ażeby posłowie w parlamencie i w sejmach poszczególnych państw Rzeszy, głosowali zawsze przeciwko budżetowi. Posłowie do Sejmu badeńskiego, wyłamali się tym razem z pod tej zasady i głosowali za budżetem, przyczem znaleźli poparcie całej niemal socyalnej demokracyi południowo-niemieckiej. Zarząd par-

Przyszłość Polski.

(Die Zukunft Polens von George Cleinow. Erster Band: Wirtschaft. Leipzig. Fr. Grunow 1908. Wielka 8-ka str. 293).

Przed kilku tygodniami pojawiła się na półkach księgarskich książka, która każdego Polaka zainteresować, zastanowić, a także i — zawstydzić powinna. Podobnie bowiem, jak przed rokiem prof. Bernhard pierwszy skonstruował pełny i bądź co bądź wierny obraz stanu naszego narodu w zaborze pruskim, tak teraz uczynił to p. Georg Cleinow, który wziąwszy sobie za zasadę: „Aufklärung durch nüchterne Darstellung der Tatsachem", napisał wielkie dzieło o obecnym stanie Królestwa Polskiego. Tytuł dzieła: „Przyszłość Polski" wyjaśnia cel pracy p. Cleinowa. Pragnie on mianowicie przyszłość tę odgadnąć i określić, i sądzi najzupełniej słusznie, że uczyni to najlepiej przez wszechstronne przedmiotowe zbadanie obecnego życia naszego w Królestwie Polskiem. W pierwszym tomie omawianego dzieła przedstawia autor obok krótkiego rysu historycznego system polityki rządu wobec Polaków, administracyę, sądownictwo, szkolnictwo i ustawodawstwo wyznaniowe, tak, jak się one rozwinęły od roku 1864 i dopiero na tem tle rysuje nam przejrzysty obraz naszego życia gospodarczego w Królestwie, przedstawiając z kolei stosunki ludnościowe, uwarstwowienie socyalne ludności i stan jej moralności, dalej rolnictwo, przemysł, handel, gospodarkę miejską, służbę sanitarną i środki komunikacyi. Osobne wielkie rozdziały poświęca Cleinow kwestyi agrarnej, robotniczej, wychodźtwu zarobkowemu, tudzież organizacyi finansowej, gospodarczej i rolniczej w Królestwie Polskiem. Drugi tom dzieła ma obejmować wyłącznie kwestye polityczne.

Badania swoje oparł p. Cleinow przy braku innych źródeł przedewszystkiem na statystyce urzędowej, która w Rosyi w przeciwstawieniu do państw europejskich, za źródło pierwszorzędnej wartości uchodzić nie może. Tych właściwości statystyki rosyjskiej, zamieszkały w Petersburgu i rozlegle ustosunkowany autor, jest widocznie należycie świadom, skoro skarży się, że pomiędzy danemi statystycznemi ministerstwa skarbu a ministerstwa spraw wewnętrznych, odnoszących się do jednej i tej samej kwestyi zachodzą częstokroć różnice na 25 prc. Braki tych źródeł stara się autor wyrównać przez umiejętną i bystrą ich krytykę, tudzież przez zestawianie ich z danemi, dostarczonemi przez polskich badaczy, o ile się ich niektóre dziedziny naszego życia ekonomicznego, kulturalnego i prawnego w Królestwie Polskiem doczekały. Pominąwszy jednak ten zasadniczy niedobór dzieła, polegający na tem, że materyał faktyczny, z którego je zbudowano, nie jest, a co gorsza nie może być pierwszej jakości, księga p. Cleinowa zawiera taką mnogość autentycznego materyału, jest tak sumiennem zestawieniem najważniejszych faktów, że nikt, kto zechce gruntowniej poznać położenie Królestwa, nie będzie jej mógł ominąć, tem bardziej, że jak dotąd jest ona jedyną w literaturze tego przedmiotu, traktującą go równie rzeczowo jak wszechstronnie.

Razem ze znakomitem dziełem prof. Bujaka o Galicyi książki pp. Cleinowa i Bernharda stanowią cenną trylogię niezbędną dla każdego Polaka na tyle kulturalnego, aby wiedział, że ojczyzny nie wystarczy kochać i że ją jeszcze potrzeba co najmniej — znać... Szkoda tylko, że w tej trylogii dwie trzecie są znowu — niemieckie, że znowu potrzeba było Niemca, aby za nas wykonał tę pracę, do której nie potrzeba przecie żadnej szczególnej inspiracyi i nadzwyczajnego geniuszu, ale wystarczy w zupełności przeciętnie jasny rozum i odpowiednia doza wytrwałości i pilności...

Oceną faktycznego materyału i wysnutych zeń wniosków, które wypełniają pierwszy tom dzieła p. Cleinowa, powinni zająć się specyaliści w odpowiednich organach naszej prasy. Dla nas z publicystycznego punktu widzenia najciekawszym jest cel, dla którego książkę tę wogóle napisano.

Otóż cel ten jest wybitnie polityczny. Zaraz na wstępie do pierwszego rozdziału stwierdza autor, że „walka narodu polskiego o odbudowanie państwa narodowego stanowi rdzeń kwestyi polskiej", wobec czego powstaje pytanie, „czy naród polski jest w stanie, lub też czy może się znaleść w możności stworzenia sobie swego własnego państwa". Poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie stanowi całe dzieło. Jaką odpowiedź znajduje ostatecznie p. Cleinow, nie wiemy. Sformułuje on ją zapewne dopiero w drugim tomie, który okaże się później. Pewien jednak przedsmak tej odpowiedzi znajdujemy już w tomie pierwszym.

Rozpatrując sprawę polską od czasu kongresu wiedeńskiego, wskazuje p. Cleinow na to, że kongres ten, wyrysowawszy fantastyczne linie na mapie Europy wschodniej, nie osiągnął swego głównego celu — nie zniszczył idei polskiej, nie osiągnął tego, aby wśród Polaków poczucie solidarności ich interesów z interesami państw zaborczych stało się silniejszem, niż poczucie potrzeby ich wewnętrznej i zewnętrznej jedności. Dziś po stu blisko latach żmudnej pracy i ciężkich wysiłków w celu zabicia i unicestwienia idei polskiej, sprawa znajduje się tam, gdzie była na długo przed r. 1815 — wobec państw zaborczych stoją Polacy ławą więcej zwartą dzisiaj, niż kiedykolwiek dotąd.

Zgodnie z profesorem Schmollerem, który rozbiór Polski uważa za błąd ze stanowiska nauki, wyjaśnia p. Cleinow przyczynę tej dowiedzionej już żywotności idei polskiej tem, że za pomocą środków mechanicznych można zniszczyć tylko wytwory mechaniczne, ale nie dzieło ducha, nie ideę, którą jest niewątpliwie polska myśl państwowa na ośmiusetletniej historyi oparta. Przeciwnie, mechaniczny rozbiór państwa polskiego przyczynił się tylko do wzmocnienia tej idei, która dopiero „na gruzach tego zarażonego organizmu" zajaśniała pełnią swojego światła.

Znaczenie rozbiorów dla odrodzenia polskiej idei państwowej wydaje się p. Cleinowowi tak wielkiem, że ryzykuje on przypuszczenie, iż „może późniejsi polscy historycy uznają uważane dzisiaj za gwałt rozbiory, za konieczność i za szczęście dla polskiego narodu"!

Podczas, gdy jedność polska wzrosła i stała się nieprzemożoną potęgą, to solidarność interesów mocarstw zaborczych przestała „de facto" istnieć wraz ze zniknięciem Napoleona z widowni dziejowej. Równocześnie wiele momentów sprawy polskiej, które istniały w roku 1815, zmieniło się o tyle, że siły państwotwórcze w narodzie polskim mogą być bardzo wzmocnione „za pomocą całego szeregu politycznych i technicznych środków pomocniczych". — Bliżej jednak natury tych środków p. Cleinow nie określa, ograniczając się do stwierdzenia, że „zamiar Polaków utworzenia własnego państwa jest faktem ustalonym".

Przenosząc się następnie na stanowisko prawa narodów, wywodzi p. Cleinow, że Polakom przysługuje zupełne prawo walczenia o swoje państwo. „Niechaj walczą! niechaj pracują! — woła on, kończąc swój krótki wywód w tym względzie — służą bowiem w ten sposób w pierwszej linii wspólnej kulturze ludzkości. Jeżeli jednak wyjdą z walki zwycięsko, to nie będzie to nieszczęściem dla ludzkości, lecz co najwyżej dla zwyciężonych, dla słabszych. Przyznajemy tedy Polakom prawo walki w celu utworzenia ich państwa narodowego".

Abstrakcyę powyższą, która sama przez się niczby jeszcze nie tłomaczyła i niczego nie wyjaśniała, wiąże autor z tezą, która dopiero ostatecznie określa jego teoretyczne stanowisko w sprawie polskiej. Autor pisze: Polacy przedstawiają się nam na podstawie starannego zbadania wszystkich stosunków jako rosnąca ciągle polityczna potęga, która w pierwszym rzędzie stanowi niebezpieczeństwo dla naszego (t. j. niemieckiego) prawa człowieka, jak my je jako Niemcy, jako rzecznicy romańsko-germańskiej kultury pojmujemy, która jest niebezpieczną dla naszego narodowego państwa kulturalnego. Usunąć to niebezpieczeństwo i uczynić je o ile możności płonnem jest nietylko naszem prawem, lecz także naszym obowiązkiem. Naszą bronią jest nasza kultura, która nam dopóty daje tytuł prawny do naszej polityki wobec Polaków, dopóki jest lepszą, t. j. silniejszą, niż polska".

Zaznaczyłem już, że jestto stanowisko czysto teoretyczne, wydedukowane z danej definicyi prawa narodów. Jakie praktyczne wnioski wysnuje zeń p. Cleinow, na podstawie pierwszego tomu jego pracy orzec niepodobna. W jednym tylko miejscu w przedmowie wspomina autor, że pisał z pragnieniem, aby dzieło jego przyczyniło się do poprawy polsko-niemieckich stosunków. Czy jednak rzeczywiście zdąża on do tego celu i jaką znalazł drogę, którą zdążyć doń może, wyszedłszy z określonego wyżej stanowiska, to pozostaje na razie tajemnicą drugiego tomu jego dzieła.

K. Srokowski.

tyi uznał to za bunt nie tylko przeciwko podstawowym zasadom partyi, lecz także przeciwko karności partyjnej. Próby pogodzenia obu stron nie doprowadziły do celu. Zarząd partyi wystąpił więc z rezolucyą, znaną już z depesz, potępiająca ów „bunt" południowo-niemieckich towarzyszów i wzywającą ich do powrotu na stanowisko zasadnicze partyi. Rezolucyę tę uzasadniał sędziwy przywódca partyi i głowa ortodoksów Bebel i starał się wykazać, że gdyby partya socyalistyczna kierowała się w takich kwestyach względami utylitarnemi, przestałaby być partyą społecznego przewrotu, a zamieniła się na partyę reform społecznych. Południowo-niemieccy towarzysze nie pozostali dłużni odpowiedzi. Poseł Timm wykazał w dłuższej mowie, że posłowie południowo-niemieccy nie mogli i nie mogą w tej sprawie iść za nakazem ortodoksów. Głosowali oni za budżetem, ponieważ przez to wywalczyli robotnikom znaczną podwyżkę płacy, urlopy i inne korzyści. Stosunki w południowych Niemczech są inne, niż np. w Prusach. Tam nawet robotnicy w służbie państwowej posiadają prawo koalicyi. I z tem ich reprezentanci w Sejmach liczyć się muszą.

W głosowaniu południowo-niemieccy socyaliści pozostali w mniejszości. Rezolucyę Zarządu partyjnego przyjęto znaczną większością głosów. Tu atoli zaszedł wypadek w niemieckiej partyi socyalistycznej jeszcze niebywały. Delegaci południowo-niemieccy nie poddali się przyjętej przez większość uchwale. Odpowiedzieli oni na nią oświadczeniem, że i nadal sprawę głosowania nad budżetem uważać będą za kwestyę wyłącznej kompetencyi frakcyj parlamentarnych lub sejmowych.

Zarząd partyi, zwykle tak pohopny do zwalczania opornych, tym razem ograniczył się do przyjęcia tego oświadczenia do wiadomości.

A zatem: jedność partyjną na zewnątrz ocalono raz jeszcze, lecz dotychczasowa karność wewnętrzna doznała po raz pierwszy silnego wstrząśnienia.

Z przedłożeń sejmowych.

II.

Budżet kraju na r. 1909.

Szczegółowe wykazy wydatków budżetu krajowego, zamieszczono w kilkunastu broszurach, odpowiadających poszczególnym działom. W jednym artykule trudno naturalnie przedstawić wszystkie cyfry, niektóre z nich, najbardziej zajmujące, przytoczyć należy.

Wspomniawszy, że dyety posłów wraz z ich podróżami wynoszą 81.500 koron rocznie, a druki sejmowe 60.000, zajmiemy się działem „Sprawy zdrowotne". Na cele zdrowia wydaje kraj rocznie ósmą część wydatków budżetowych, t. j. przeszło 6 milionów koron. Prawie 3 miliony wynoszą koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach, wydatki szpitala lwowskiego 945.000, krakowskiego 745.000, szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie przeszło milion. Wstawiono do budżetu również 37.500 koron na oprocentowanie 1½ milionowej pożyczki, zaciągnąć się mającej na budowę drugiego zakładu dla obłąkanych w kraju (w Kobierzynie). Na koszta podróży dla lekarzy okręgowych (płatnych z funduszów powiatowych) preliminowano 120.000, na stypendya na podróże naukowe dla lekarzy 6000 koron. Reszta tego działu budżetu (43.971) przeznacza kraj na zasiłki dla zakładów sanitarnych; uczestniczą w tych zasiłkach między innemi instytucye krakowskie: szpital OO. Bonifratrów 6371 koron, Tow. ratunkowe 600, Tow. lekarskie 300, Rada wyznaniowa gminy izraelickiej, celem ulżenia w utrzymaniu chorych — sumą 2000 koron. Dodać tu jeszcze należy, że dochody trzech największych szpitali przynoszą 2,193.011 koron: lwowski daje 770.658, krakowski 585.116 kor., kulparkowski 837.237 kor. dochodu.

Rubryka „Dobroczynność" wykazuje cały szereg datków na różne zakłady publiczne. Między innemi projekt budżetu proponuje: dla zakładu św. Józefa w Krakowie 2000 koron, dla domu ubogich i sierót w Krakowie 10.848, dla zakładu staruszek w Krakowie 2000, „Domu pracy" na Kazimierzu 1000, zakładu św. Jadwigi 1200, dla Przytuliska Brata Alberta we Lwowie i Krakowie 10.000, dla zakładu ks. Siemaszki 1600, dla ochronek (ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego) 10.000 koron.

Na oświatę i sztukę łoży kraj 40 prc. budżetu, t. j. przeszło 21 milionów, z tego przeszło 20 milionów stanowią wydatki krajowego funduszu szkolnego i emerytalnego, reszta przeznaczoną jest na zakłady naukowe, wychowawcze i cele kulturalne. Stałą subwencyę 40.000 K otrzymują szkoły, utrzymywane przez T. S. L. w Leszczynach i Białej, na seminaryum Preisendanza przeznaczone jest 2000 K. „Baraneum" w Krakowie otrzymuje 2000, gimnazyum żeńskie im. królowej Jadwigi w Krakowie 1000 K (zasiłku nie otrzymuje dotąd pierwsze krakowskie gimnazyum żeńskie). Dla Sokoła krakowskiego wstawiono stałą subwencyę 2000 K, taką samą dla Sokoła lwowskiego, dla Związku sokolego 1000; nadto dla polskich i ruskich towarzystw sokolich w kraju przeznaczono ryczałt do dyspozycyi Wydziału krajowego wysokości 8000 K. Ryczałt roczny na bursy wynosi 25.000, ryczałt dla żeńskich liceów, seminaryów i gimnazyów 3000 K. Na „powszechne wykłady uniwersyteckie" w Krakowie i Lwowie przeznacza Sejm 2000 K rocznie, dla Towarzystwa „Oświaty ludowej" w Krakowie i Lwowie po 3500, na „Macierz polską" 10.000, na wydawnictwa Tow. miłośników i zabytków Krakowa 800, krak. Tow. technicznemu („Architekt") 400, dla „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych" 400 K. Z ruskich instytucyj otrzymują: „Proświta" 6000, Tow. im. Szewczenki 12.000, Tow. im. M. Kaczkowskiego 6000 K.

Ważniejsze subwencye na teatry i sztuki piękne są następujące: Teatr krakowski 16.000, nadto dyrektorowi Solskiemu 4000; teatr lwowski na dramat 28.400, na operę polską 20.000, nadto dyr. Hellerowi 8000; teatr ruski („Rusk. Besidy") 18.500; Tow. sztuk pięknych w Krakowie 1000 K (subwencya na budowę własnego gmachu); gmina m. Krakowa na zarząd Domu Matejki 1000 K, na konserwatoryum krakowskie 8400 K; krakowska „Harmonia" 600 K; dla szeregu stowarzyszeń muzycznych ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 3500 K (do stowarzyszeń tych należy krakowska „Lutnia"); zasiłki dla szkół zakładanych i utrzymywanych przez Towarzystwa ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 K.

Na pomniki historyczne preliminowaną jest suma 306.520 kor. Z tego 200.000 przeznaczono na restauracyę Zamku na Wawelu, na Muzeum narodowe w Krakowie 13.000, na restauracyę wieży maryackiej w Krakowie 7000, na restauracyę zabytków w kościele św. Floryana w Krakowie 4000, na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie 7000, na kościół polski w Wiedniu 3000, na koszta odnowienia kościoła św. Józefa na Kahlenbergu 5000, na kościół Pijarów w Krakowie 5000, na kościół Cystersów w Mogile 5000 kor.

W dziale „Komunikacye" zajmującą jest cyfra 1829 km., oznaczająca długość dróg krajowych. Koszta utrzymania tych dróg wynoszą 950.000 kor. rocznie. Na bezzwrotne zasiłki na budowę dróg powiatowych i gminnych wstawiono do budżetu sumę 1,200.000, na zasiłki na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych 1,000.000 kor. Na budowę mostów na Dniestrze (pod Haliczem), na Dunajcu (pod Zbyszycami) i na Bystrzycy (w Jezupolu) preliminowano 300.000 koron. Wreszcie dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych wynosi 900.000 koron. Razem wydatki tego działu wynoszą 5,261.086, podczas gdy dochody przynoszą 727.642 (w tem czynsz z myta na drogach krajowych 520.000 kor.). —

Budowy wodne i melioracye preliminowane są na 7,141.016 koron, z tego na studya przygotowawcze przypada 122.000, na spłaty rat od pożyczek 1,703.705; reszta stanowi raty płatne w r. 1909 z sum, przeznaczonych na cały szereg regulacyi rzek i melioracyj wodnych. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich (Biała, Soła i t. d.) wstawiono sumę 678.459 kor., na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Brniem 300.000, od Niepołomic do ujścia Raby 232.080, od ujścia Raby do Woli rogowskiej 225.000, na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy 100.000, na regulacyę Pełtwi 320.550, regulacyę Raby 304.000, Tyśmienicy 328.000, Rudawy z dopływami 200.000 kor. (na co kraj daje 90.000, państwo 90.000, powiat krakowski 11.250, chrzanowski 8750 kor.), na podwyższenie lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granicy rosyjskiej 100.000, prawego wału między Podgórzem a Niepołomicami 100.000. Na konserwacyę publicznych robót melioracyjnych przeznaczono 82.500, na mniejsze roboty melioracyjne przeszło milion koron, w tem 800.000 na drenowanie gruntów włościańskich. Dochody tego działu wykazują sumę 4,772.465, na którą składają się datki państwowe, konkurencyjne i zaciągnięte na ten cel pożyczki.

Prawie trzy miliony rocznie wydaje kraj na rolnictwo, z tego 1,270.000 na zakłady rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę, 266.595 na zasiłki dla instytucyj (w tem na Kółka rolnicze 66.000 koron). — Na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego idzie rocznie 329.007 kor., na cele sadownictwa 25.500 (Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie 4.000 kor.). Koszta komisyj agrarnych wynoszą 92.097, organizacyj spółek kredytowych wśród ludności rolniczej 236.426, oddziału Wydziału krajowego dla włości rentowych 74.325 koron. Dochody tego działu wynoszą 886.073 koron. Na górnictwo preliminowane jest 303.419 koron w wydatkach, 281.875 koron w dochodach.

Na przemysł i rękodzieła preliminuje budżet 1,370.583 koron. Prawie cała ta suma przeznaczoną jest na szkolnictwo. Szkół przemysłowych uzupełniających jest w kraju 57 (232.476 kor.), krajowych szkół koszykarskich 11 (49.966), kołodziejskich 4 (81.414), stolarskich 3 (75.560), garncarskich 2 (63.110), szewskich 4 (54.552), tkackich 6 (57.309), koronkarskich 2 (36.460), jedna sukiennicza (4.090), jedna hafciarska (3.390). Na krajową szkołę rzemiosł hr. Skarbka w Drohowyżu przeznaczono 104.300, na kursa majsterskie 25.000, kursa wędrowne tkactwa i koszykarstwa 5.000 koron. Nadto subwencyonuje kraj cały szereg szkół zawodowych kwotą 79.084 koron. Subwencye dla zawodów przemysłowych wynoszą 82.500, stypendya i inne wydatki na cele przemysłowe 252.300 (w tem dotacya krajowego funduszu przemysłowego 150.000, zasiłki na wystawy przemysłowe 8.000 koron). — Wreszcie na krajową komisyę dla spraw przemysłowych potrzeba 25.992 kor. rocznie.

W dziale „Rozmaite" preliminowano: 1.000 kor. na cele Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej, 10.000 dla krajowego Związku pożarnego, 36.500 na urzędy pośrednictwa pracy, 11 tysięcy jako dotacyę na urządzenie grup etnograficznych z Galicyi w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu, wreszcie 4.000 kor. jako dotacyę dożywotnią dla Władysława Mickiewicza.

Cholera w Petersburgu.

Epidemia cholery w Rosyi, a szczególnie w Petersburgu, przybrała ogromne rozmiary. W ciągu bieżącego tygodnia zapadało nad Newą przeciętnie po 300 osób na cholerę, z czego blisko połowa umierała. Straszna ta epidemia okazuje stałą tendencyę do dalszego rozwoju, grożąc stolicy rosyjskiej olbrzymią katastrofą. — Przyczyną bardzo szybkiego rozwoju epidemii jest przedewszystkiem fatalny stan miasta pod względem hygienicznym. Petersburg, zbudowany w bagnistej delcie Newy, już sam przez się jest miastem bardzo niezdrowem. Jeżeli zaś dodamy do tego nieopisany nieład, niedbalstwo i niesumienność czynników, którym piecza nad zdrowiem mieszkańców jest powierzona, to będziemy mieli pełny obraz warunków, wśród których się zaraza rozwinęła.

Najcięższemi plagami Petersburga są: woda i brak kanalizacyi. Wodociąg peterburski czerpie wodę z Newy. Woda ta jednak, mimo filtrowania jej systemem amerykańskim przez piasek, okazała się bardzo niezdrową, głównie wskutek niedostatecznej oksydacyi ciał organicznych, które w krótkiej Newie, mającej swój początek w jeziorze Ładoga, znajdują się w ogromnej ilości. Dzięki tej wodzie, tyfus brzuszny stał się w Petersburgu chorobą endemiczną. Obecnie zaś dowiedziono, że wibryony cholery przenoszą się także głównie z wodą wodociągową. Co się tyczy kanalizacyi miasta, to jest ona najzupełniej niedostateczna, głównie dzięki temu, że miasto położone jest tak nisko nad poziomem morza, iż budowa racyonalnego systemu kanałów jest pod względem technicznym bardzo trudną.

Także system budowy domów, przyjęty powszechnie w Petersburgu, przyczynia się do wzrostu epidemii. Budują tam bowiem olbrzymie, wielopiętrowe domy koszarowe, w których mieszczą się nieprawdopodobne ilości mieszkańców. W takiej n. p. Ławrze Wiaziemskiej, t. j. w domu ks. Wiaziemskiego przy ulicy Siennej mieszka przeszło 11.000 ludzi — cisnących się całemi rodzinami w malutkich pokoikach, suterenach i piwnicach. Dość powiedzieć, że jedna ulica Sienna nie zbyt długa, lecz ogromnie ożywiona arterya komunikacyjna między najważniejszemi punktami handlowemi, liczy około 40.000 mieszkańców.

Olbrzymie te domy petersburskie, zamieszkałe przez ludzi, z pośród których rekrutują się bohaterowie Gorkiego, są pod względem sanitarnym i hygienicznym straszliwemi jaskiniami.

Dzienniki petersburskie przepełnione są opisami okropności, panujących w tych domach. Oto n. p. przy Fontance nr 82 znajduje się ogromny dom, należący do lekarza dra Goldenbluma, dyrektora szpitala Obuchowskiego. W domu tym wszystkie piwnice przepełnione są mieszkańcami, którzy wynajmują nawet nie całe ubikacye, ale tak zwane „kąty". — Na podwórzu domu umieszczono obory, przed któremi leżą góry nawozu. Tuż obok tego nawozu znajduje się dwanaście ogromnych jatek, wielki skład jarzyn i magazyn śledzi. W domu mieszka 3742 osób...

W „Nowem Wremieni" znajdujemy taki obrazek rodzajowy:

Wczesny ranek. Z jednego z domów noclegowych na Fontance wychodzą bohaterowie Gorkiego. W bramie zaczyna się handel. Tłoczą się tu stare baby z rozmaitem rupieciem, uliczni szewcy, kupujący u przechodniów buty, snują się chłopcy z deskami, na których ułożono stosy przegniłych owoców itd. Tuż obok „handel wiktuałów". Z otwartych drzwi tego handlu bije woń, od jakiej nieprzyzwyczajony człowiek może dostać zawrotu głowy. Nieco dalej rozsiadły się przekupki z ogórkami kiszonemi, studzonemi nogami, i jeszcze jakimś przysmakiem szaro-zielonawego koloru. Noclegowcy otaczają przekupki.

— Ej ty miła — dajno cholery za piątaczka! — dowcipkuje jeden z kupujących.

— Masz tu, ale tylko za gotówkę, kiedyś taki odważny — odpowiedziała dobrodusznie przekupka...

Równocześnie obok dwóch mężczyzn wychodzi, aby sprzedać stare koszule. Trzeci zdjął marynarkę i targuje się o nią z handlarzem starzyzny. Po chwili handel skończony. Uzyskane pieniądze idą na wódkę i ogórki... Wszystko to dzieje się w bezpośredniem sąsiedztwie Aleksandrowskiego rynku, na którym sprzedaje się wszelką starzyznę i Siennego rynku, skąd znowu cały Petersburg zaopatruje się w ryby, mięso i jarzyny. Unoszą się stamtąd zapachy niedoopisania. W błocie można utonąć...

Tak w przybliżeniu wygląda to gniazdo, które uwiło niedbalstwo i barbarzyństwo rosyjskie dla cholery. Nic dziwnego, że w gnieździe tem czuje się ona bardzo dobrze i rozwija pomyślnie.

Służba sanitarna niżej krytyki. Do przewożenia chorych służy tylko ośm wozów. Na Nadzieżsinskiej ulicy w bardzo przyzwoitym domu umarł na cholerę szwajcar. Zwłoki jego leżały na schodach głównych półtorej doby, a policya, zamiast je sprzątnąć, pilnowała, aby się gawiedź zbytnio nie tłoczyła... W szpitalach przepełnienie takie, że wyrzucono z nich wszystkich chorych na tyfus najpierw na kurytarze, a teraz zupełnie na ulicę. Chorych na choroby weneryczne również ze szpitali usunięte, robiąc miejsce dla cholerycznych.

Desinfekcya mieszkań, w których zaszły wypadki cholery, nie odbywa się wcale. O izolowaniu pozostałych mieszkańców niema mowy. Desinfekcyonuje się tylko ubranie i pościel chorego i to w taki sposób, że sanitaryusz wszstko to pakuje w tłumok, zabiera na wóz i objeżdża dalej zarażone mieszkania dopóty, dopóki nie nazbiera pełnego wozu, z którym dopiero jedzie do zakładu desinfekcyjnego, rozwożąc w ten sposób zarazki cholery po całem mieście.

Tak się rzecz przedstawia w stolicy. Co się dzieje nad Wołgą i w południowej Rosyi, gdzie cholera sroży się ogromnie, trudno wprost pojąć. O stopniu niedołęstwa i niesumienności władz rosyjskich świadczy najlepiej fakt, że w Petersburgu żaden z dworców kolejowych, oprócz finlandzkiego, nie jest desinfekowany i czyszczony. O desinfekcyi wagonów niema naturalnie mowy.

Pięćsetlecie Czerniowiec.

Na zaproszenie burmistrza miasta Czerniowiec, wyjechały dzisiaj reprezentacye miast Lwowa i Krakowa do stolicy Bukowiny, aby wziąć udział w obchodzie pięćsetlecia tego miasta. Ten udział przedstawicieli obu największych miast Galicyi w jubileuszu czerniowieckim, był z wielu względów wskazany. Przedewszystkiem dlatego, że Czerniowce nie są wcale miastem niemieckiem, a Polacy są zarówno tam, jak w kraju, poważnym czynnikiem. Niezbyt nawet dawne czasy, gdy Polak był burmistrzem Czerniowiec. Nadto Bukowina historyą swoją wplata się w dzieje Polski i budzi w nas wspomnienie przeszłości. Nie jesteśmy więc w tym kraju wcale obcymi ludźmi.

Z powodu jubileuszu Czerniowiec przypominamy w krótkim zarysie historyę tego miasta.

Czerniowce powstały prawdopodobnie w XII wieku, jako drobna osada, położona przy szlaku handlowym, który biegł wzdłuż Prutu. Spis miast ruskich, pochodzący z tego wieku, zalicza również jakiś „Czernakyi-torg" nad Prutem do miast ruskich. Prawdopodobnie były to dzisiejsze Czerniowce. W XIII wieku przewaliła się tędy nawałnica tatarska, która zmiotła zapewne i skromną ową osadę. Wreszcie w r. 1350 wyparł stąd Tatarów nasz Kazimierz Wielki wraz z węgierskim Ludwikiem Wielkim, północna Bukowina dostała się pod panowanie polskie, w krajach zaś zdobytych przez Węgrów wraz z południową Bukowiną, powstało niebawem księstwo mołdawskie. — Kazimierz Wielki, chcąc utrzymać się w zdobytej ziemi, pobudował tam warownie i strażnice, z których jedna wznosiła się na górze Cecynie, w najbliższej okolicy Czerniowiec.

Północna Bukowina przeszła niebawem, zapewne w r. 1359 w ręce hospodarów wołoskich. Nadeszły wreszcie spokojniejsze czasy, burze wojenne ścichły i na nowo przez lasy bukowińskie zaczęły przeciągać karawany kupców polskich i ormiańskich, którzy szli tędy wzdłuż Prutu na Wschód.

I wówczas w r. 1408 kupcy lwowscy którzy mieli wówczas rozległe stosunki handlowe z całym Wschodem, otrzymali od hospodara mołdawskiego, Aleksandra Dobrego, zezwolenie na handel, w którem po raz pierwszy odnajdujemy wzmiankę o Czerniowcach. Tu, według brzmienia dokumentu, mieli opłacać cło od swych towarów, t. j. od sukna, broni i „towarów kramarskich", lecz przytem transporty ich nie miały podlegać rewizyi. Wystarczyło, gdy kupiec oświadczył, że nie wywozi z Mołdawii zakazanego towaru: srebra, wosku, skór z kuny, ani koni rasy mołdawskiej. Czerniowce jednak nie były wówczas miejscem handlowem, a główny targ wymienny dla towarów z Polski i Mołdawii odbywał się w wioskach bukowińskich Łękowcach (Lenkoutz) i Szypenicy.

Z wzrastającą potęgą Turcyi znaczenie handlowe tych miejscowości zaczęło upadać. Nadeszły w XVI w. czasy wojen, które zniszczyły rozwijający się handel. Wyprawa Jana Olbrachta zaczęła szereg wojen, które rozszalały się na pograniczu polsko-włoskiem. W 1509 wpadł wojewoda wołoski Bohdan, do Polski, w tym samym roku przeszły tędy wojska polskie pod hetmanem Kamienieckim, które między innemi miastami spustoszyły także i Czerniowce. Następstwem ciągłych wojen było rozkrzewienie się zbrojnych watah, które grasowały na pograniczu, wiodąc wojnę na własną rękę ze wszystkimi i przeciw wszystkim do tego stopnia, że w r. 1519 król Zygmunt Stary wespół z wojewodą wołoskim Stefanem ustanowił specyalny trybunał graniczny, złożony z Polaków i Wołochów, który miał czuwać nad bezpieczeństwem na pograniczu. Do trybunału tego należał także starosta czerniowiecki. — Mołdawia zresztą była w ustawicznych stosunkach z Polską, wielekroć stawała się jej księstwem hołdowniczem, to znowu dobrowolnie przyjmowała jarzmo Turcyi, sprzymierzając się z nią przeciw Polsce. Trwałą była tylko przewaga kulturalna Polski, o czem świadczy to, że język polski był tam długi czas językiem wyższego towarzystwa, którym zapewne posługiwał się i niejeden starosta mołdawski Czerniowiec.

Czerniowce jednak, leżąc na pograniczu dwóch państw, na drodze, którą szły nieraz wyprawy tureckie i zagony tatarskie, narażone były wciąż na niebezpieczeństwo. Po bitwie pod Połtawą wpadły wojska szwedzkie i sprzymierzonych z nimi Polaków i Kozaków do Bukowiny, za nimi nadciągnęła armia rosyjska i pod Czerniowcami przyszło do bitwy. Szwedzi ustąpili stąd dopiero w roku 1714. Rok 1731 i 1732 przyniósł głód, a w roku 1739 wpadły tu wojska rosyjskie, które uprowadziły z najbliższych okolic Czerniowiec całe rzesze mężczyzn, kobiet i dzieci. Na dobitek w ślad za wojskiem rosyjskiem przewaliło się 8000 kozaków, którzy splądrowali Czerniowce. I znowu w roku 1748 zniszczyła kraj szarańcza i posucha, w 20 lat później zaś grasowały tu walczące z sobą wojska rosyjskie i tureckie, przez cztery lata Czerniowce były pod berłem rosyjskiem, w roku 1770 wyludniła je zaraza morowa, wreszcie w r. 1774 Bukowinę zajęły wojska austryackie i nareszcie zapanował spokój.

Czerniowce były wówczas małą i nędzną mieściną, a raczej wioską, którą zamieszkiwało zaledwie 200 rodzin, przeważnie żydów i Rumunów. Mieszkało też tu niewielu kupców tureckich, Niemców zaś było pod koniec panowania wołoskiego zaledwie dwie rodziny: Wichtigów i Stroblów, które jednak zrumanizowały się zupełnie, żeniąc się z Rumunkami, gdyż nosiły imiona Iwanec, Theodor i t. d. Bukowinę zajęły bez jednego strzału wojska austryackie, po ustąpieniu z niej wojsk rosyjskich. Dowódca wojsk austryackich generał-major br. Spleny, zamieszkał w Czerniowcach jako naczelnik zarządu wojskowego zajętego kraju. Czerniowce otrzymały za herb austryackiego orła.

Z panowaniem austryackiem przyszli do Bukowiny i do Czerniowiec urzędnicy niemieccy, w ich ślady zaś koloniści niemieccy. Kraj wyniszczony ciągłemi wojnami i przemarszami wojsk, był wyludniony, co sprzyjało zamiarom rządu austryackiego, który chcąc się utwierdzić w świeżo zajętym kraju, zaczął go germanizować. Przychodziło to wcale łatwo dla wielkiej ilości żydów, którzy z ochotą przyznawali się zawsze do narodowości panującej. W r. 1786 ustał zarząd wojskowy i Bukowina została wcieloną do Galicyi jako obwód galicyjski, podległy gubernatorowi lwowskiemu.

Czerniowce wzrastały. W r. 1787 liczba domów wynosiła już 414, a w r. 1863 wzrosła do 956. W r. 1849 oddzielono Bukowinę od Galicyi, Czer-

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

55 (Ciąg dalszy.)

Czasami zdradzał gust do nóżki prawej.

Alma zaś podnosiła ku niemu oczy lazurowe, rozbłyśnięte zabawą i odpowiadała szeptem:

— Całuję cię, zbrodniarzu, w oba uszka...

Poczem Borowiecki kłaniał się dystyngowanie i głośno nakazywał podawać nową markę szampańskiego.

— Bratyński powinien widzieć, jak się bawię — myślała nieraz Alma — on sądzi pewnie, że rozpaczam po nim, albo że uciekłam zawstydzona z Warszawy i zakopałam się w jakiejś dziurze prowincyonalnej...

— Jestem niedaleko od ciebie — mściwie powtarzała w duszy — i bawię się! jak się bawię!

Przypadkowo na jednej z kolacyi w Bristolu, rozmowa zeszła na bankiera Męckiego, którego syn należał do stałych adoratorów Almy. Bankier słynął z surowości, skąpstwa i z licznych cukrowni na Podolu.

— Zdzisiu — zawołał wygolony starannie Henryk Głogowski, któremu wstęp do „okrągłego stołu" wyrobiła niezrównana złośliwość języka — co tak emablujesz panią Almę. Twój papa wywiesił w cukrowniach obwieszczenie, że żadnemu pracownikowi nie wolno od dnia dzisiejszego robić słodkich oczu do kobiet...

— Hahaha — zaśmiano się chórem — dlaczego? słuchaj, Zdzisiu! mów, Henrysiu dalej!

— Bowiem — kończył dyszkantem Głogowski — wpłynęłoby to ujemnie na gatunek cukru... byłby mniej słodki... Każdy homo mógłby w ten sposób wypatrzeć kilka funtów cukru...

— Hahaha! Zdzisiu, strzeż się pani Almy. Zdzisiu, idź spać! — wołano na wyścigi — Zdzisiu, upamiętaj się! Zdzisiu, nie rób takich słodkich oczu do pani Almy, bo wypatrzysz ojcu całą cukrownię.

— Hahahaha...

Ale młody bankier nie dał zbić się z tropu, wytrzymał całą burzę i potem odciął się spokojnie:

— Rzeczywiście, mój papa wywiesił takie obwieszczenie, bo bawi się teraz w pedagoga... pojmiecie zaś łatwo, jaki miał cel na oku, skoro wiedział, że będzie to czytywał nasz Henryk... który słynie ze wstrętu do wszystkich pedagogów...

Henryś skończył pierwszą wstępną — ktoś rzucił uszczypliwą uwagę.

— Ahahahaha... znakomity uczeń!

— A odkądże twój ojciec bawi się w pedagoga? — pytał zły Głogowski — może to ty nakręciłeś staruszka na tę nutę, ażeby wyciągać więcej dienieg, tytułem studyów?

— Nie ja go naciągnąłem — odparł Zdziś — ale pewien knot sokratesowski, de nomine...

— Nomina sunt odiosa — krzyknął tryumfująco Głogowski.

Szalony śmiech wybuchnął w odpowiedzi na to.

— Henryś deklaruje nam po łacinie — rzekł młody, lecz doszczętnie siwy hr. Rączek — że wymknął się ze wstępnej... cieszmy się oficyalnie, że nie mamy nieuka wśród siebie... Twoje zdrowie, Henrysiu...

Alma, która przysłuchiwała się obojętnie całej dyspucie, nagle zapytała żartobliwie:

— O kim pan mówił, panie Męcki? o jakim pedagogu?

— Mówiłem o tem, łaskawa pani — odparł — że mój ojciec dał pieniądze na otwarcie szkoły niejakiemu Bratyńskiemu.

Alma uśmiechnęła się dziwnie i chciała jeszcze dalej pytać, ale Henryk stał już na krześle i wołał złośliwie:

— Wnoszę zdrowie tryumwiratu, cukiernika Zdzisia, papy bankiera i ich Sokratesa nadwornego!

— Hurra! niech żyją...

Alma śmiała się bez upamiętania.

— Pijmy zdrowie tryumwiratu! — wołała i wychyliła kieliszek.

Potem podeszła do Borowieckiego i szepnęła mu, że koniecznie chce poznać bliżej owego Bratyńskiego, o którym, jako oryginale, dużo słyszała w Krakowie.

— Wprowadź go pan koniecznie na nasze najbliższe zebranie — prosiła.

— Złamiemy ceremoniał — rzekł Borowiecki — będzie trzynasty...

— Wypchać jednego z tych nudnych — zawyrokowała Alma.

Napoleon długo naradzał się ze Zdzisiem Męckim, ale potem doniósł Almie, że Zdziś zaprosi Bratyńskiego przy najbliższej sposobności w imieniu swego ojca.

— Nie odmówi staremu — zapewniał Napoleon — bo by go obraził.

Alma bawiła się potem do białego dnia z niesłychanym humorem.

Spisek powiódł się w zupełności.

Bratyński nie spodziewając się żadnego podstępu, uległ namowom Zdzisia i zjawił się na pikniku, który po mistrzowsku zaaranżował Borowiecki, sprosiwszy kilkadziesiąt osób.

Alma ubrała się w prześliczną suknię, na której ręka artysty wymalowała girlandę narcyzów... prawdziwy zaś kwiat odurzającej woni i białości wpięła w złoty bukiet włosów.

Zabawa już na dobre rozpoczęła się, kiedy zjawiła się na sali. Powitano ją oklaskami, tak efektownie wyglądała.

Bratyński zbladł na jej widok, lecz przedstawiony, podszedł bliżej, topiąc w niej wzrok zgnębiony.

— Pamiętasz — szeptała Alma do siebie w myśli, podając mu rękę — miałam narcyz we włosach, wówczas, kiedyś przyszedł w Krakowie na jedną z pierwszych lekcyi.

Przeszła dalej.

Bratyński chciał się wymknąć niepostrzeżenie. Czuwał jednak nad nim Zdziś i Borowiecki.

— A dokąd to, panie profesorze — zagadnął go Napoleon — u nas tak nie można.. jak bawić się to bawić... wszyscy tu jesteśmy młodzi... wszak filozofowie greccy kochali się w tanecznych pieśniach i ruchach...

— Mój ojciec wkrótce nadejdzie — kłamał Zdziś — prosił, ażeby pan koniecznie czekał na jego przybycie. Ma dziś konferencyę, więc być może, że się spóźni.

Bratyński zepchnięty pod okno, siedział na uboczu, nie biorąc żadnego udziału w pikniku. Daremne były próby Borowieckiego, ażeby go wciągnąć w wir zabawy. Wytrwał na swojem stanowisku zimny i zamknięty w sobie.

Alma królowała. Całą moc uroku kobiecego wydobyła z siebie, ażeby zajaśnieć jak artystka wielka na uroczystem przedstawieniu komedyi. Olśniewała i podbijała wszystkich swą pięknością, czarującym strojem, przedziwną wykwintnością ruchów i niezwykłą finezyą dowcipu.

W czasie kadryla stanęła tuż obok Bratyńskiego, który musiał mimowoli być świadkiem dowcipnej rozmowy, jaką prowadziła z Borowieckim. A Napoleon, jakby domyślał się, o co jej chodzi, przeszedł sam siebie. Sypał gradem humorystycznych metafor, parafrazował zjadliwie zwrotki różnych poetów o miłości, wywoływał salwy śmiech dowcipami, które niezmordowanie puszczał jak błyskotliwe ognie sztuczne — i prowadził tańce z taką brawurą i z takim humorem, że zabawa zamieniła się w jakąś niesłychaną, bajeczną galopadę szczęścia i radości...

Powoli Bratyński zaczął wglądać w szczegóły pikniku. Niemy świadek i uczestnik tańców i kolacyi podanej z przepychem, zrozumiał, kto tu był duszą całej zabawy i kto czuł się panem sytuacyi. Ze spojrzeń, z posłyszanych półsłówek, z lekkich przelotnych uścisków rąk w tańcu, z uśmiechów niedopowiedzianych, z pochyleń głowy, i pozornie bezcelowych, a dla niego jasnych gestów — odgadywał tajemnicę Almy i Borowieckiego. Dla niego byli oni bliżej siebie, niż nawet sami przypuszczali.

(C. d. n.)

niowce zaś stały się stolicą kraju. Prawdziwy rozwój Czerniowiec datuje się jednak dopiero od r. 1866, tj. od wybudowania linii kolejowej, która połączyła Czerniowce ze Lwowem. W r. 1869 liczba mieszkańców wzrosła do 33.884. W r. 1874 założono tu dla wzmocnienia i sztucznego wytwarzania Niemców uniwersytet niemiecki. Obecnie Czerniowce według spisu ludności z r. 1900 liczą 67.622 mieszkańców, w tem 8.601 Polaków, 9.400 Rumunów, 12.854 Niemców, 21.587 Żydów, resztę zaś stanowią inne narodowości. Ostatnim burmistrzem Polakiem był w Czerniowcach p. Kochanowski. W 1905 w radzie miejskiej zdobyli większość Niemcy, obęcnie burmistrzem jest br. Fürth. Mimo napisów i szyldów przeważnie niemieckich, mimo kolorowych czapeczek i szarf burszów, którzy co chwilę stają się powodem awantur na uniwersytecie, mimo, że językiem urzędowym jest język niemiecki, mimo licznych stowarzyszeń niemieckich, Czerniowce nie mają charakteru miasta niemieckiego. Na każdym kroku słyszy się inny język i panuje ogromna rozmaitość typu. Obok smukłej, matowo bladej, ciemnookiej Rumunki, spotyka się smagłą Ormiankę, obok pełnej wrodzonego wdzięku Polki, widać wysoką, jasnowłosą a niezgrabną Niemkę, to znowu przewinie się dziewczyna huculska w czerwonym fartuchu, spiętym około bioder zamiast spodnicy, często też przewinie się żyd w hałacie — istna wieża Babel. Język polski spotyka się tu dość często, zresztą w każdym sklepie można się rozmówić po polsku. Polacy należą przeważnie do inteligencyi, odgrywają więc dość wielką rolę w życiu Czerniowiec.

Kronika.

Kraków, 19 września.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dr Szarskiego. Przedmiotem obrad był przedłożony przez naczelnika administracyi radcę mag. dra Zawadzkiego projekt budżetu funduszów, przedsiębiorstw i zakładów miejskich, pozostających pod zarządem administracyi akcyzy, na rok 1909. Projekt budżetu przedstawia korzystny obraz dochodów roku przyszłego i wskazuje na dalszy rozwój rzeźni i targowicy. Po raz pierwszy do budżetu rzeźni wstawiono dochód z chłodni, która najpóźniej 1 lipca przyszłego roku oddaną będzie do użytku publicznego. Następnie obradowała komisya nad reformą taryfy opłat od bydła, pobieranych na targowicy i reformę tejże uchwaliła. W końcu załatwiono kilka drobniejszych spraw administracyjnych.

Koronacya obrazu. Pusty zwykle i cichy plac Franciszkański zmienił się w dniach ostatnich w miejsce gwarne i ludne, zapełnione setkami osób, przybyłych na uroczystość koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów, jaka odbędzie się jutro, w niedzielę. Wieże kościoła udekorowano chorągwiami o barwach narodowych i papieskich, a przed ścianą kościoła pod obrazem św. Franciszka, za ogrodzeniem sztachet żelaznych, ustawiono ambonę, obitą materyą biało-czerwoną, z której jutro po procesyi wygłosi kazanie ks. biskup Bandurski.

O ile można z widocznych na ulicy tłumów obliczyć, już dzisiaj przybyło do Krakowa na uroczystość koronacyjną około 20.000 osób. Wszystkie hotele i domy zajezdne są przepełnione, setki osób, przeważnie włościan, nocuje w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów, wielu włościan, dla których już nigdzie pomieszczenia nie było, całą noc siedzi na ulicach, w bliskości kościoła, w podwoje którego spieszą od wczesnego rana tłumy ludności. Przed kościołem, w falujących tłumach, utrzymuje porządek policya, zwłaszcza u wejść do kościoła, oblężonych tysiącami osób.

Wzdłuż ścian kościoła, wśród kramów i straganów, usadowiło się mnóstwo żebraków i kalek, zbierających sute datki od spieszących na nabożeństwa.

Na wczorajszych nieszporach kazanie wypowiedział ks. biskup Fischer z Przemyśla. Dzisiaj przed południem sumę odprawił ks. biskup Pelczar z Przemyśla; kazanie w czasie sumy wypowiedział ks. prałat Wądolny, po południu na nieszporach ks. biskup Fischer. Ks. arcybiskup Bilczewski przybył dzisiaj do Krakowa i zamieszkał w pałacu biskupim; jutro odprawi uroczystą sumę koronacyjną, a aktu koronacyjnego dopełni ks. kardynał Puzyna. Po południu w razie pogody odbędzie się po Rynku krakowskim procesya, a później kazanie pod gołem niebem wypowie ks. biskup Bandurski.

Starszy kongregacyi kupieckiej m. Krakowa p. Henryk Schwarz ogłasza: Dla uświetnienia uroczystości koronacyi obrazu Matki Boskiej Bolesnej w kościele OO. Franciszkanów w niedzielę 20 b. m. o godzinie 10 przed południem odbyć się mającej, upraszam wszystkich kupców, aby w ten dzień swe sklepy i kantory wyjątkowo już od g. 9 zamknęli, a tem samem umożebnili personalowi wzięcie udziału w nabożeństwie.

Muzyka kościelna. W niedzielę 20 b. m. w kościele św. Anny w czasie sumy o godz. 11 ofiarowali się śpiewać p. Irena Rużycka i p. Bolesław Walewski; p. Michał Świerzyński objął akompaniament. Uproszone panie zbierać będą składkę na ochrony popołudniowe, zostające pod zarządem „Koła panien opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi".

Z Tow. muzycznego. Próby chóru męskiego odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 6. Próby chóru żeńskiego w środy i soboty o godz. 6. Szkoła chóru w środy i soboty o 4 dla uczniów, o 5 dla uczenic.

Z teatru miejskiego. Poniedziałkowe przedstawienie „Króla Stanisława Augusta" będzie dziesiątem przedstawieniem tej interesującej sztuki, poczem schodzi ona na czas pewien z repertoaru, teatr miejski przygotowywa bowiem szereg wznowień, które kolejno wchodzić będą na repertoar.

Rozpoczęto próby z najnowszej satyry duńskiego pisarza Gustawa Wieda, noszącej tytuł: 2×2=5.

Niemieckie druki rozsyłają w naszym kraju i polskim klientom: „Brüder Eibenschütz. Krakau, Ringplatz 5" i Leopold Felix — Blaudruckfabrik" w Żywcu. Jest istotnie zdumiewającem, że panowie ci jeszcze nie odczuwają dzisiejszej sytuacyi na ziemiach polskich.

Odroczona rozprawa. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie odbywała się rozprawa karna przeciw wyrobnikowi z Wiśniowej, Józefowi Hebdzie, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Hebda, który na wiosnę roku bieżącego spalił zagrodę włościanina, Wojciecha Pajora, w Wiśniowy, został uwięziony, lecz z powodu anormalnego zachowania się, oddany został pod obserwacyę lekarską w oddziale dla obłąkanych w tutejszym sądzie karnym. Dzisiaj przeciw Hebdzie odbyć się miała rozprawa karna, lecz na wniosek obrońcy obwinionego adw. dra Przeworskiego, trybunał postanowił oddać Hebdę pod dalszą obserwacyę psychiatryczną.

Z kraju.

S. p. poseł Pawluszkiewicz O ś. p. Antonim Pawluszkiewiczu, o którego śmierci donieśliśmy we wczorajszym numerze, piszą nam z Suchej pod d. 18 bm. W Suchej zmarł dziś Antoni Pawluszkiewicz, wieloletni miejscowy burmistrz, a od czasu ostatnich wyborów poseł do Rady państwa z okręgu Milówka—Żywiec—Sucha—Maków—Jordanów. Jako burmistrz w Suchej położył wielkie zasługi około podniesienia miasta, był też ogólnie wielce ceniony z powodu zalet charakteru, wybitnych zdolności i niezłomnej energii. Zmarły był członkiem stronnictwa demokratycznego. W jego miejsce wejdzie do Rady państwa zastępca, p. Edward Krupka, kupiec w Suchej.

Wizyta arcyksięcia. Z Woli justowskiej piszą nam: W dniu 16 bm. przybyli tu w odwiedziny do księstwa Czartoryskich, arcyksięstwo Karolowie Stefanowie z Żywca z córką Renatą, księstwo Radziwiłłowie z Balic, wielu członków arystokracyi, delegat Fedorowicz, ks. Pawlicki, oraz malarz p. Jacek Malczewski. Dostojnych gości eskortowała banderya krakusów w strojach narodowych. Na terasie pałacowej przemówił wójt, wręczając arcyksięstwu chleb i sól i głosząc powitanie mową wiązaną. Panna Więckowska w stroju Krakowianki wręczyła arcyksiężniczce Renacie i jej narzeczonemu wspaniałe bukiety z życzeniami i zapewnieniem serdecznej miłości ludu dla rodziny arcyksiążęcej i panów z Balic. Wiejska orkiestra odegrała krakowiaki, a kilka par krakusów puściło się w pląsy. Na zakończenie dzieci szkolne odśpiewały polskie pieśni i otoczyły młodą parę wieńcem kwiatów, bukietów i zielenią paproci, przyczem jedna z dziewczynek wygłosiła piękny wierszyk powitalny od dzieci. Arcyksięstwo ze wzruszeniem wysłuchali tego powitania, a arcyksiążę z wielką troskliwością wypytywał się o szkołę, naukę i postępy dzieci.

Tarnów, 18 września. (Refleksye po katastrofie). Ostatnia katastrofa kolejowa nasuwa każdemu bardzo smutne refleksye. Aczkolwiek jesteśmy przekonani, że śledztwo sądowe wyświetli należycie przyczynę nieszczęśliwego wypadku, mimo to organ publiczny powinien zwrócić uwagę na dezorganizacyę, jaka od dłuższego czasu panuje na naszym dworcu. Biorąc pod uwagę ostatnią katastrofę, łatwo wykazać, gdzie leży źródło i gdzie trzeba szukać przyczyny nieszczęścia. W pierwszym rzędzie winę ponosi prywatne konsorcyum, które na najpotrzebniejsze urządzenia skąpi grosza. Dość wspomnieć, że zwrotnica linii kolejowej szczucińskiej dla przyczyn oszczędnościowych nie jest włączoną do bloku kolei państwowych w Tarnowie, lecz za każdym razem trzeba ją zamykać i odmykać. Przy zwrotnicy powinien aż do odejścia pociągu być zawsze nadzór, a tymczasem tego nadzoru niema. Pomijam inne oszczędności, robione przez konsorcyum, które więcej dba o dochody, niż o bezpieczeństwo i wygodę podróżującej publiczności. Śledztwo sądowe również wykaże, jaką winę ponosi maszynista, który jechał z nadzwyczajną chyżością, tak, że pomimo danej kontrpary, nie mógł zatrzymać pociągu na znacznej przestrzeni.

Należy podnieść, że winę ostatniej katastrofy ponosi w znacznej mierze zarząd kolei państwowej. W ostatnich bowiem latach stosunki na naszym dworcu są więcej niż anormalne. Brudota nie do zniesienia, rażąca ciasnotą, od czasu do czasu powtarzające się zderzenia pociągów, niedawny pożar wozu ze spirytusem, dowodzący planowanej kradzieży i wreszcie ostatnia katastrofa, znamionują nieporządki na dworcu kolejowym w Tarnowie. A przecież na stacyi kolejowej w mieście tak ruchliwem i tak handlowem, potrzeba silnej i pewnej ręki! Tyle pod adresem dyrekcyi kolejowej w Krakowie!

Rzeszów, 18 września. (Szkoła muzyczna). Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" postanowiło założyć szkołę muzyczną i rozpisało właśnie wpisy do niej. Szkoła ma obejmować naukę fortepianu, gry na skrzypcach w 3 kursach, teoryi muzycznej, historyi muzyki i śpiewu choralnego, naukę kompozycyi, wreszcie kurs przygotowawczy dla egzaminów państwowych z muzyki. Nauki udzielać będą siły fachowo ukwalifikowane z dyplomem państwowym. Szkoła wejdzie w życie, gdy zapisze się dostateczna liczba uczniów.

Gorlice, 18 września. Po dłuższej przerwie odbyło się onegdaj posiedzenie Rady miejskiej o nader obfitym porządku dziennym, który wyjątkowo w całości wyczerpano. Do ważniejszych spraw należał wniosek radnych ks. Swieykowskiego i Łazarza Landaua, o utworzenie jeszcze w roku bieżącym (szkolnym) 4 klasy szkoły wydz. żeńskiej, aby dać możność dalszego kształcenia się trzydziestu kilku uczenicom, które ukończyły III kl. wydziałową. Mimo przekonywujących argumentów, większością zaledwie kilku głosów przeszła Rada nad tą sprawą do porządku dziennego, rzekomo z powodu zbyt wielkich ciężarów, z organizacyą takiej jednej klasy połączonych.

Sprawa budowy gmachu dla gimnazyum niesporo posuwa się naprzód. Po całorocznych sporach, które były właściwym powodem przesilenia w Radzie miejskiej, wybrano wreszcie jeszcze... deputacyę do namiestnika i wiceprezydenta Rady szkolnej o subwencyę rządu na budowę gmachu.

Również ważnej doniosłości była sprawa zaopiniowania potrzeby drugiej apteki w mieście. Korzystna opinia za jej potrzebą, nie wymagała zawotowania żadnych przecież funduszów miejskich, a druga apteka dla samego miasta i rozległego powiatu byłaby niezmiernie pożyteczną, mimo to sprawę załatwiono odmownie.

I jeszcze jeden punkt „jasny". Na temsamem posiedzeniu, jak prawie na każdem innem, Rada miejska notuje potrzebę nowych szynków, których ilością i doborem nie poszczyci się żadne inne miasto o tej, co nasze, liczbie mieszkańców. Na ciemnotę i boleści najlepszy trunek!

Nowy Sącz, 17 września. (Szkarlatyna. Szkoły. Drobiazgi). W urzędowy komunikat, jakoby tylko 60 wypadków szkarlatyny było w Nowym Sączu, nikt nie wierzy. Oprócz dzielnic północnych, zamieszkałych przez ludność żydowską, pojawiła się szkarlatyna w kolonii kolejowej, dotąd skonstatowano 4 wypadki w ulicy I i IV i w przecznicy III. Na domach wywieszono ostrzeżenia drukowane: „W tym domu jest chory na szkarlatynę". Mówią powszechnie, że ludność żydowska stara się ukryć chorobę, co istotnie wpływa na rozszerzanie się zarazy.

Przybył tutaj radca Dworski na hospitacyę gimnazyów; objął on obowiązki inspektora po p. Germanie. Stary Sącz hospituje radca Zaleski. Przepełnienie szkół daje się odczuwać przedewszystkiem w szkołach średnich; najwięcej w prywatnem seminaryum żeńskiem prof. Tyrana. Świadczy to o wielkiej potrzebie istnienia tego zakładu. O szkole realnej mówiono głośno tak długo, jak długo były wybory. Teraz sprawa zupełnie ucichła. Do szkół ludowych zapisało się tego roku 2393 dzieci, nie wliczając szkoły ewangelickiej (około 200 dzieci) i barona Hirscha (400).

Skarżą się powszechnie w mieście na brak skrzynek pocztowych i na ich nierównomierne rozmieszczenie. Są ulice, jak klasztorna, Wólki, Młyńska, które zupełnie skrzynek nie posiadają; najdłuższa ulica Długosza, około 1 km, ma zaledwie dwie skrzynki. Należałoby umieścić trzecią u wylotu przy skręcie na cmentarzu.

Już też nasze miasto nie może się skarżyć na zbyt wielkie porządki. Niema literalnie jednego ścieku czystego, śmiecie leżą całemi dniami, rynsztoki wybornie się nadają na wylęgarnię zarazy rozmaitego rodzaju. Należałoby albo już raz przyspieszyć przeprowadzenie kanalizacyi, albo brukowanie ścieków oddać w ręce ludzi fachowych, którzyby się znali na niwelacyi. Ulica Sobieskiego, czy Ducha, którędy przechodzi młodzież gimnazyalna do kościoła, jest jakby zgniła; na ulicy Długosza, koło targowicy, stoją formalne bajora.

Ze świata.

Z Warszawy. (Morderstwo. — Walka z bandytami).

— Onegdaj wieczorem stróż obchodowy kolei W.-W., Nicefor Pietreczenko, przechodząc we wsi Solite w pobliżu domu Józefa Bandurskiego, wystrzelił z fuzyi. Na odgłos strzału z mieszkania wyszedł Bandurski, którego Pietreczenko, bez żadnego powodu zabił na miejscu. Następnie P. dał jeszcze trzy strzały, któremi zabił stojącego w stajni konia i — zbiegł. Jak stwierdzono, Pietreczenko był pijany. Wczoraj ujęli go żandarmi.

— Onegdajszej nocy na jadących z majątku Łąki do Warszawy kilku pachciarzy z mlekiem, napadło kilku drabów. Napadnięci wszczęli alarm, który też wkrótce sprowadził zarządcę majątku Łąki, p. Kupińskiego. Ten, widząc groźną postawę bandytów, którzy i przeciw niemu chcieli już wystąpić, chwycił za dubeltówkę i wypalił. Strzał ugodził jednego z napastników i lekko go zranił. Widząc to pozostali bandyci wydobyli z kolei rewolwery i zaczęli strzelać do K. Gdy nie stało nabojów, oprawcy wydobyli noże i jęli niemi zadawać L. śmiertelne ciosy. Ociekającego strugami krwi łotrzy pozostawili w agonii. Zaalarmowana strzałami służba dworska wkrótce nadbiegła na miejsce zbrodni. Nieszczęśliwego K. znaleziono formalnie podziurawionego kulami i nożami. Przeniesiony do domu wkrótce zmarł. Na ślad zbójeckiej bandy nie natrafiono.

Przeciw teatrowi czeskiemu w Wiedniu. Telefonują z Wiednia: Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie, urządzone przez stowarzyszenie niemiecko-narodowe, z protestem przeciw rozpoczynającym się obecnie w Wiedniu przedstawieniom teatru czeskiego.

Kapitan z Köpenick miał poprzednika w byłym oficerze angielskiej marynarki, Henryku Chamberlainie, z tą tylko różnicą, że Chamberlaine nie dopuścił się żadnego przestępstwa. W liście do „Timesa" Chamberlaine opisuje swoją przygodę. Na dwa lata przed wystąpieniem Voigta, Chamberlain zrobił wycieczkę na pole bitwy pod Wörth. Ubrany on był w zniszczony już trochę kostyum podróżny, buty myśliwskie, flanelową koszulę, z parasolem w ręku i z wyglądu robił wrażenie Anglika. Cała jego niemczyzna składała się z 40 słów. — W drodze spotkał on mały oddział niemieckich żołnierzy i począł z nimi rozmawiać, dopomagając sobie w braku słów gestami; na zapytanie Chamberlaina, czy są Prusakami, żołnierze, oburzeni, krzyknęli mu chórem: „Nie! Jesteśmy Sasami!" Gdy Chamberlain powiedział, że jest Anglo-Sasem, jeden z żołnierzy wystąpił z szeregu i uściskał mu serdecznie rękę. Wtedy Chamberlain przypadkiem powiedział, że jest oficerem. Na to słowo żołnierze stanęli w jednej chwili w szeregu i gorączkowo poczęli poprawiać pasy i mundury. Chamberlain, dowiedziawszy się od nich, że maszerują do Niederbronu, powiedział, że on także tam idzie i że jest ich pułkownikiem. Żołnierze wyciągnęli się jak struny, zabrzmiała krótka komenda i cały oddział, pod dowództwem Anglika, w kostyumie podróżnym, z parasolem w ręku zamiast szpady, ruszył miarowym krokiem.

Gdy już cały oddział zbliżył się do swego celu, Chamberlain zaczął się niepokoić, co się stanie, gdy spotkają prawdziwego niemieckiego oficera i jak on się z tego wytłómaczy swoją, z 40 słów złożoną, niemczyzną. Nie tracił jednak humoru i gdy wchodzili do miasta, Chamberlain powiedział, że musi iść do swego hotelu. Żołnierze salutowali go i odeszli dalej miarowym krokiem.

Zniszczenie aeroplanu Wrighta. Po katastrofie z balonem Grossa, po katastrofie hr. Zeppelina pod Echterdingen i majora Parsevala pod Döberitz, przyszła kolej i na Orville Wrighta. Katastrofę tę opisuje jeden z naocznych świadków: Wzlot aeroplanu Wrighta na polu pod Waszyngtonem dnia 18 bm. odbył się o godz. 4 po południu, w obecności kilkutysięcznego tłumu, który z zapartym oddechem śledził każde poruszenie aeroplanu. Latawiec w pierwszych trzech minutach poruszał się bardzo powoli, ze spokojem i pewnością na wysokości 100 stóp. Nagle zebrani na polu wzlotu usłyszeli przeraźliwy huk i w tejże chwili część prawej śruby złamała się i zleciała na ziemię. Latawiec przechylił się na prawą stronę, obrócił się okeło siebie po linii spiralnej trzy razy, spadł na ziemię, przygniatając swym ciężarem obu swych pasażerów.

O powodach katastrofy różni awiatycy rozmaicie sądzą; najprawdopodobniejszą jednak przyczyną było to: Wright zabrał na pokład swego aeroplanu drugiego pasażera. To powiększyło obciążenie aeroplanu. Gdy więc Wright chcąc powiększyć szybkość latawca, zwiększył ilość obrotów śruby, ta nie wytrzymała zanadto wielkiej forsy i złamała się. Śruby aeroplanu Wrighta były wycięte z jednego kawałka drzewa, co przyczyniło się także do katastrofy. Gdyby bowiem Wright śruby do swego aeroplanu budował nie w całości z jednego kawałka drzewa, lecz budował je — nalepiając jednę płaszczyznę na drugą, to śruby te miałyby daleko większą elastyczność i stawiałyby powietrzu skuteczniej opór.

Sposób ten podjął inżynier Wells, który zbudował szkielet swego aeroplanu z kilku nalepionych na siebie pokładów bambusowych. Taka powierzchnia przedstawiać będzie silny opór, i nie wydaje się możliwem, by ta elastyczna, lekka, a na palec gruba powłoka mogła uledz złamaniu.

Załoga „Potemkina" w Londynie. Trzydziestu i dwóch Rosyan wraz z żonami i dziećmi, razem czterdzieści pięć osób przybyło do Londynu, jak donosi tamtejsza „Morning Post". Wszyscy mężczyźni należeli niegdyś do załogi wojennego okrętu „Potemkina" i brali udział w sławnym buncie. Po nieudałym buncie zbiegowie udali się do Rumunii, gdzie żyli z pracy rąk w fabrykach, przeważnie zaś jako robotnicy rolni. W ostatnich czasach rząd rumuński począł niektórych z pomiędzy zbiegów prześladować i pod pretekstem, że nie należeli do właściwej załogi „Potemkina", zagroził im wygnaniem. Widząc ten groźny stan rzeczy, rozbitki postanowili opuścić Rumunię i zaopatrzywszy się w bilety do Londynu, ruszyli w drogę koleją przez Niemcy. Na granicy w Raciborzu zatrzymano ich jako emigrantów, nieposiadających odpowiednich funduszów. Wówczas członkowie niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej pospieszyli im z pomocą pieniężną, lecz w Hamburgu zatrzymano ich znowu, a dopiero ponowna interwencya partyi umożliwiła nieszczęśliwym przyjęcie na statek i wymianę biletów na drogę Vlissingen-Queenborough. Obecnie od kilku dni wygnańcy znajdują się w Londynie bez środków do życia, przyjęci na kwatery prywatne z litości. Stąd pragną jako silni i wyćwiczeni robotnicy rolni udać się do którejkolwiek z zamorskich kolonij angielskich. W celu zebrania potrzebnej na ten cel sumy 300 funtów szterlingów, kilku wybitnych mężów stanu ogłosiło w „Morning Post" składkę, która niezawodnie za kilka dni przyniesie oczekiwane owoce. Wśród członków komitetu znajduje się również wybitna osobistość parlamentarna, liberalny poseł C. P. Trevelyan.

Senator Canonico. Dnia 15 bm. zmarł w Sorteano koło Sieny były prezydent senatu, Tancredo Canonico. Zmarły należał do nielicznego kółka najbliższych przyjaciół i wyznawców Andrzeja Towiańskiego, a zarazem znajomych Mickiewicza. Wielbiciel Towiańskiego, wydał o nim dzieło obszerne w języku włoskim, francuskim i polskim, nieznane w handlu księgarskim, zaledwie w niewielu egzemplarzach rozsyłane znajomym i największym bibliotekom. Do końca życia zachował mistyczny idealizm lat młodości, a zarazem gorące uczucie dla sprawy polskiej.

Za przykładem gwardyi cesarskiej. Stosunki w gwardyi cesarskiej w Berlinie, wyciągnięte na światło dzienne przez Hardena, nie były wcale odosobnionemi i oddziałały zaraźliwie nawet na młodzież gimnazyalną niemiecką. Przed kilku dniami wykryto w monachijskim zakładzie wychowawczym dla synów szlacheckich liczne i ciężkie wykroczenia przeciwko obyczajności. Z tego powodu wielu rodziców zmuszonych było synów swoich odebrać z tego zakładu.

Walka z tygrysem. Z Nowego Jorku donoszą: W tutejszym cyrku produkował się od paru dni słynny poskramiacz zwierząt, Henryk Frankendorf, ze swoim wspaniałym, bengalskim tygrysem. W czasie tych produkcyi, tygrys, skorzystawszy z chwili, gdy Frankendorf był doń plecami obrócony, rzucił się na niego, jednem uderzeniem łapy obalił go na ziemię i pazurami zdarł mu skórę z głowy. Frankendorf byłby niechybnie stracił życie, gdyby nie przytomność dwóch służących cyrkowych, którzy, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, żelaznymi drągami odpędzili od nieszczęśliwego rozjuszone zwierzę.

Wykrycie bandy trucicieli. Z Nowego Jorku donoszą: Wykryto tu bandę trucicieli i wielu z nich aresztowano. Między aresztowanymi są Polacy: Jan Kołomiński, Piotr Hermański i jego żona Otylia. Aresztowano ich po zbadaniu zwłok niejakiego Jana Donico, u którego stwierdzono śmierć z otrucia. Hermańska odgrywała rolę wróżki, więc gdy złowiła naiwnego z pieniędzmi, dawała mu do zażycia „proszków miłosnych", od których nieborak przenosił się w lepsze światy. Ograbiania otrutych dokonywała specyalna szajka, pozostająca w zmowie z wróżką.

Ze stowarzyszeń.

Stowarzyszenie drukarzy i litografów „Ognisko" w Krakowie (Rynek gł. 12) urządza w niedzielę 20 września br. przedstawienie magiczne, wykonane przez zawodowego magika p. Bajluka, oraz zabawę taneczną. Początek o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczór. Wstęp od osoby 60 hal. Dzieci 20 hal.

Zmarli:

W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie zmarł Wojciech Osmański, artysta-muzyk i kompozytor, przez lat 50 członek orkiestry teatrów warszawskich. Zmarły urodził się w r. 1833 w Krakowie.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje 2 i pół arkusza, to jest 10 stron druku. Na stronie 5 zamieszczamy obrazek Juliana Lemaitrea p. t. „Dobra łotrzyca".

Sala w Starym Teatrze. Donoszą nam, że gmina miasta Krakowa zawarła umowę z p. Janem Mieczysławem Dropiowskim, obecnym właścicielem firmy B. Gabryelska w Krakowie, mocą której p. Dropiowski objął w dzierżawę salę w Starym Teatrze na wszystkie dni w tygodniu. O najem sali należy odtąd zwracać się wyłącznie do wymienionej firmy.

Fundacya dla więźnia politycznego. Z fundacyi Lwa Uberka, przyrodnika, przeznaczonej na wsparcia dla ubogich młodocianych więźniów politycznych ma być obdarowany zapomogą 59 K 47 hal. jeden polityczny przestępca, który odsiedział karę więzienia i który przynależy do jednej z narodowości słowiańskich, bez względu na wyznanie, jest żonaty lub stanu wolnego, nie przekroczył 24 lat życia i cierpi niedostatek. Z pośród ubiegających się o zapomogę, pierwszeństwo mają najmłodsi, najwątlejszego zdrowia i najbardziej schorowani. Podania z dowodami na to, że zachodzą warunki podane powyżej, składać należy najdalej do 30 października, w dzienniku podawczym wydziału dobroczynnego magistratu w Pradze (Stara Rychta, ul. Rycerska), albo w magistratach lwowskim, krakowskim, lublańskim i zagrzebskim.

Stypendya. Wydział Stowarzyszenia postępowych Izraelitów w Krakowie, ogłasza konkurs na 4 stypendya po 400 koron i na 6 stypendyów po 200 koron, z fundacyi Maurycego Silbersteina, przeznaczonych dla uczniów szkół publicznych w Krakowie.

Podania o stypendya wnosić należy do końca października br. przez dziekanaty uniwersytetu Jagiellońskiego, względnie dyrekcye szkół, na ręce adw. dra Rafała Landaua w Krakowie.

Mianowanie w notaryacie. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego we Lwowie, Piotra Mahońskiego, notaryuszem w Kopyczyńcach.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę policyi Władysława Lachnitta oficyałem policyi, a podoficera rachunkowego 77 pułku piechoty Wilhelma Jana Pawłuszkiewicza, tudzież wachmistrza 7 pułku ułanów Jana Kulczyckiego kancelistami policyi w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie:
W niedzielę: „Warszawianka" i „Złota czaszka".
W poniedziałek: „Stanisław August".
We wtorek: „Obłudnicy".
We środę: „Tamten".
We czwartek: Obłudnicy".
W piątek: „20 dni kozy".
W sobotę: „2 × 2 = 5". satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.
W niedzielę: „2 × 2 = 4".
W poniedziałek: „Rewizor z Petersburga".

Z kalendarza. W niedzielę 20 września: 7Bol. N. M. P. i Eustachego; w poniedziałek 21 września: Mateusza ap. ew.; we wtorek 22 września: Tomasza z Will. b. w. i Maurycego.

Wschód słońca 20 września o godz. 5 m. 26. zachód o g. 5 m 42; długość dnia 12 godzin min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 września termometr doszedł od 8·4 do 14·8 C.; barometr podnosił się.

Dnia 19 września o godz. 7 rano stan barometru 752·3 mm., termometru 7·3 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 18 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 670. cieląt 355, owiec i kóz 74. nierogacizny 332; razem 1431 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 60·— do 62·—, woły 58·— do 77·—, krowy od 54·— do 62·—. jałownik od 30·— do 54·—, cielęta od 80·— do 90·—. nierogaciznę tuczną od —·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 116·— do 146·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 200·— do 230·—, krowy od 70·— do 250·—, buhaje i jałówki od 70·— do 110·—, cielęta od 18·— do 72·—, owce i kozy od 15·— do 28·—. buhaje 190·— do 300.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 982 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 380, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 69, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 18 września. Płacono za 100 kg. Pszenica uszkodzona 17·20 do 19·50. czerwona i żółta 20·50 do 22·50, węgierska 22·70 do 23·30; żyto krajowe 17·50 do 19·20. węgierskie 19·50 do 19·90; jęczmień na krupy 15·70 do 17·—, browarny —·— do —·—, na paszę 12·50 do 14·—; owies z opłatą akcyzową 14·30 do 15·30; proso 13·50 do 14·20; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·40 do 17·50; kukurydza 18·50 do 19·50; groch 21·— do 29·—; fasola 18·50 do 28·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 27·— do 30·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 36·—; słoma 7·20 do 9·—; siano 6·80 do 8·40; koniczyna pastewna 8·80 do 10·—; ziemniaki 5·— do 6·40; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kg. 2·30 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 19 września. Pszenica na październik 11·31 do 11·32; przenica na kwiecień 11·60 do 11·61; żyto na październik 9·30 do 9·31; żyto na kwiecień od 9·64 do 9·65; owies na październik od 8·04 do 8·05; owies na kwiecień od 8·34 do 8·35; kukurudza na wrzesień 0·— do 0·—; kukurudza na maj 7·27 do 7·28. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 września.

Cenne zabytki. Przed niedawnym czasem skartowano we Lwowie szereg aktów sądowych i odesłano je do papierni w Żółkwi, jako nieużyteczne. Archiwaryusz miasta Lwowa dr Czołowski udał się do Żółkwi i przeglądnąwszy te akta, znalazł wśród nich bardzo cenne papiery, a mianowicie: I tom księgi ze spisem osób podejrzanych policyjnie w czasie konspiracyjnym (r. 63—64), dalej regestr aktów sądu lwowskiego podług prawa magdeburskiego z końca XVIII w. Są tam ciekawe szczegóły, jak określenie rodzajów zbrodni i kary za nie itd. Regestr ten pochodzi z sądów lwowskiego i zamojskiego, dalej księgę handlową lwowskiego księgarza Kallenbacha, z r. 1846—56, która jest ciekawym przyczynkiem do ruchu księgarskiego i literackiego w drugiej połowie ubiegłego wieku. Dr Czołowski nabył te zabytki dla archiwum m. Lwowa.

Obchód 50-lecia gimnazyum Fr. Józefa we Lwowie ustalono już na dzień 10 października br. Po nabożeństwie, odbędzie się zebranie byłych uczniów i profesorów w gmachu gimnazyalnym (przemówienia), a wieczorem uczta na Strzelnicy miejskiej. Po zjeździe wyjdzie z druku księga pamiątkowa, która będzie obejmować następujące rozdziały: 1. Słowo wstępne pióra dra Oswalda Balzera; 2. Dzieje gimnazyum im. Franciszka Józefa; 3. Udział profesorów i uczniów tego gimnazyum w powstaniu styczniowem; 4. Wspomnienia z ław szkolnych byłych uczniów gimnazyum; 5. Opis uroczystości jubileuszowej; 6. Spis dyrektorów i profesorów; 7. Spis wszystkich uczniów gimnazyum; 8. Podobizny tych byłych uczniów, którzy przy nadesłaniu swych fotografij złożyli opłatę na koszta sporządzenia kliszy. Każdy z uczestników obowiązany złożyć na koszta uroczystości 4 kor. Kto ma zamiar nabyć księgę pamiątkową, winien złożyć ponadto 8 kor., czyli razem z kosztami uroczystości 12 koron, a w razie nadesłania swej fotografii dalszych 10 kor. na sporządzenie kliszy, czyli łącznie 22 kor. Kwoty pieniężne, zamówienia na księgę pamiątkową, ewentualnie podpisane na odwrotnej stronie fotografie i wspomnienia z ław szkolnych należy wysyłać pod adresem p. Józefa Chołodeckiego we Lwowie, ul. Ossolińskich 11.

Egzamina z rachunkowości państwowej rozpoczęły się we Lwowie w namiestnictwie. W skład komisyi wchodzą: radca Buncel, przewodniczący, radca dworu Klusik-Orzechowski i radca Szeliński. Egzamina takie złożyły w dniu 14 bm. z Krakowa pp. Helena Kosobucka, Stefania Eisenówna, Marya Faliszewska.

Banda opryszków przed sądem. Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w sprawie bandy morderców, obwinionych o szereg morderstw rabunkowych, między innemi o głośny mord w Tuligłowach. — Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Tyszyka i Czabaka na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że najpierw zostanie powieszony Tyszyk, potem Czabak.

Z reszty oskarżonych Gałuszkę skazano na 6 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, a Maryę Czabakową na 5 lat ciężkiego więzienia także z postem co miesiąc, a Karolinę Tyszykową i Barbarę Czabakową uwolniono od winy i kary.

Obrońcy zasądzonych Tyszyka i Czabaka zgłosili zażalenie nieważności.

Prokurator zastrzegł sobie odwołanie co do wymiaru kary.

Repertoar teatru lwowskiego.
W niedzielę po południu „Nitouche"; wieczór: „Nerwowi".

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 września.

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wypełniły prawie w całości mowy posłów ruskich; posiedzenie to poświęcone było pierwszemu czytaniu i uzasadnianiu 14 wniosków, z których 13 było ruskich, a jeden polski. (Skarbka). — Przy odczytywaniu petycyj przemawiało także wielu mowców ruskich, tak, że w Sejmie przez cały czas posiedzenia brzmiała mowa ruska. Z wniosków tych i mów ruskich posłów poznać można było, że dążą oni do „zagadania“ Sejmu i zdobycia jak największej ilości szkół ruskich. — Do tego zmierzał wniosek ogólny Lewickiego o ruskim języku wykładowym, jak i cały szereg wniosków o założenie gimnazyów z ruskim językiem wykładowym.

Z innych wniosków, przeważnie ekonomicznych, należy wymienić wniosek hr. Skarbka, domagający się regulacyi Dniestru i Strwiąża.

Lwów. Początek posiedzenia o godz. 10 min. 20. Marszałek zawiadamia o udzieleniu urlopu 8-dniowego p. Kazim. Lubomirskiemu, poczem oświadcza, że zgłosiło się dziesięciu posłów do głosu celem uzasadnienia petycyj. Widocznie zapomniano o przepisie regulaminu, że marszałek tylko wyjątkowo może udzielić pozwolenia na zabranie głosu celem uzasadnienia petycyi. Dziś zgłoszonym posłom marszałek przemówić jeszcze pozwoli, ale zwraca uwagę, aby na przyszłość pierwej się u niego zgłaszali z podaniem ważnych powodów, dla których chcieliby zabrać głos dla poparcia jakiejś petycyi.

Nastąpiło odczytywanie petycyj. Pos. Szwed popierał petycyę gminy Słotwina (Żywiec) o zapomogę z powodu klęsk elementarnych. Poseł Styła popierał petycyę o przyznanie zasiłku Tow. rolniczemu w Wadowicach na budowę własnego domu i mieszkańców powiatu wadowickiego, o zamykanie szynków w niedziele i święta. Poseł Witos popierał petycyę ks. Siemieńskiego z Szymwaldu o zasiłek na założenie szkoły gospodyń wiejskich. Nadto popierali petycye: Senyk i Staruch.

Marszałek zawiadamia, że p. Garapich wybrany do trzech komisyj, na mocy przysługującego mu prawa, składa mandat do jednej komisyi, mianowicie do komisyi reform agrarnych. Wybór uzupełniający odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Namiestnik o sesyi sejmowej.

Namiestnik dr Bobrzyński odpowiedział na interpelacyę pp. Lea i tow.: Wiadomości o zamierzonem przedwczesnem zamknięciu Sejmu nie mają żadnej podstawy i trwanie sesyi sejmowej nie jest zależnem od zwołania sesyi delegacyjnej. (Oklaski).

Marszałek oświadcza, że usuwa z porządku dziennego wybór 12 rewidentów Izby, bo propozycye dotąd nie zostały ułożone.

Nastąpiły wybory sekretarzy, kwestorów i członków komisyi budżetowej, gminnej i reformy wyborczej. Na wniosek referenta, dra Głąbińskiego, uchwalono liczbę członków komisyi gminnej podwyższyć z 21 na 25.

Wybór komisyj.

Lwów. Do komisyi budżetowej wybrano: Kazimierza Badeniego, Głąbińskiego, Hupkę, Jabłońskiego, Jędrzejowicza, Kędziora, Korola, Kozłowskiego, Krzeczunowicza, Lea, Lewickiego, Loewensteina, Milewskiego, Niezabitowskiego, Oleśnickiego, Pinińskiego, Rutowskiego, Salę, Skałkowskiego, Skołyszewskiego, Starzyńskiego, Stefczyka, Trzecieskiego, Urbańskiego i Żardeckiego.

Do komisyi gminnej wybrano: Bernadzikowskiego, Bojkę, Brunickiego Adolfa, Cieńskiego L., Fruchtmana, Garapicha, Górskiego, Halbana, Jaworskiego, Kołpaczkiewicza, Kraińskiego Winc., Lea, Merunowicza, Moysę, Pinińskiego, Ptaka, Sapiehę, Sarego, Skołyszewskiego, Skwarkę, Sodomorę, Stadnickiego, Starzyńskiego, Skarbka i Wodzickiego.

Komisyę gminną, mającą się pierwotnie składać z 21 członków, na wniosek Głąbińskiego uzupełniono do liczby 25.

Do komisyi reformy wyborczej wybrano: Kaz. Badeniego, Battaglię, Cieńskiego Tad., Głąbińskiego, Jampolskiego, Jędrzejowicza, Korola, Laskowskiego, Lea, Lewickiego, Loewensteina, Maryewskiego, Milewskiego, Moysę, Myjaka, Oleśnickiego, Paygerta, Pinińskiego, Sobolewskiego, Stadnickiego, Stapińskiego, Starzyńskiego, Urbańskiego, Witosa i Wodzickiego.

Z komisyi, wybranych na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, ukonstytuowała się budżetowa i gminna. Przewodniczącym komisyi budżetowej obrano Kaz. Badeniego, zastępcą Lea i Żardeckiego, sekretarzami Stefczyka, Hupkę i Korola. Przewodniczącym komisyi gminnej został Bojko, zastępcami Stadnicki i Merunowicz, sekretarzami Skarbek i Halban.

W dalszym ciągu dokonano wyboru czterech sekretarzy i czterech kwestorów sejmowych. Kwestorami zostali Ciuchciński, Głębocki, Korytowski Juliusz, Kurowiec; sekretarzami St. Badeni, H. Skwarko, Urbański i Wasung.

Lwów. Przewodniczącym komisyi szkolnej wybrany został p. Albin Rayski (demokrata), nie hr. Tarnowski, jak mylnie wydrukowano we wczorajszej depeszy.

Język wykładowy w szkołach średnich.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego w sprawie języka wykładowego w szkołach średnich. Dr Lewicki w uzasadnieniu przypomina, że dotychczasowe zabiegi posłów ruskich w Sejmie były bezowocne. Wniosek jednak ważny jest ze stanowiska kulturalnego, z uwagi na spór polsko-ruski, ze względów dalej konstytucyi, która gwarantuje równouprawnienie językowe w szkole. Ustawa z r. 1867 o szkołach średnich postanawiająca, że tylko wyjątkowo język ruski ma być językiem wykładowym i że za każdym razem wydane mają być zarządzenia po wysłuchaniu opinij Rad powiatowych, była pierwszem ziarnem niezgody między Polakami a Rusinami, bo język ruski uznany został za niższorzędny. Ustawa ta straciła wprawdzie swe znaczenie prawne, ale formalnie obowiązuje, bo większość tej Izby nadużywa swej siły i odrzuca wszystkie wnioski posłów ruskich.

Czynią to ci Polacy, którzy przed całym światem żalą się, że za granicą istnieje „Gewalt vor Rat“. Rusini każdy gwałt, czy pochodziłby on ze strony germańskiej, czy słowiańskiej, odpierać będą i nadal. (Oklaski u Rusinów). Ten sam Sejm kuryalny, który zadał taką ranę Rusinom, powinien na schyłku swego życia tę winę swoją zmazać i urządzić język wykładowy w szkołach średnich po myśli równouprawnienia narodu ruskiego z polskim.

Mowca dochodzi do konkluzyi, że niema narodu w Austryi na polu szkolnictwa tak pokrzywdzonego, jak naród ruski. Mowca domaga się założenia szkół średnich w powiecie trembowelskim i śniatyńskim. Proponowany przez mowcę projekt ustawy jest tego rodzaju, że w niczem nie narusza stanu posiadania Polaków w Galicyi. Wszystkie narody w Austryi, kończy mowca, mają otwartą drogę w rozwoju kultury i postępu, z wyjątkiem Rusinów, których dotychczas ustawa po prostu zabijała. Mowca prosi o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej. (Oklaski na ławach ruskich). Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

O ruskie gimnazya.

Przystąpiono do pierwszego czytania wniosku pos. Oleśnickiego o utworzenie gimnazyum ruskiego. Wnioskodawca przemawia za utworzeniem gimnazyum ruskiego w Stryju i wnosi, aby gimnazyum to nosiło nazwę „Gimn. jubileuszowe imienia ces. Franciszka Józefa“.

Wniosek przekazano komisyi szkolnej.

Pos. Kiweluk uzasadniał swój wniosek o utworzenie ruskiego gimnazyum w Samborze. Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

Pos. Tymoteusz Staruch motywował wniosek o otwarcie gimnazyum ruskiego w Brzeżanach, który to wniosek odesłano również do komisyi szkolnej.

Regulacya Dniestru.

Hr. Skarbek umotywował następnie swój wniosek w sprawie skrócenia okresu, na jaki rozłożono regulacyę Dniestru i Strwiąża na lat 20, oraz aby przystąpiono w najkrótszym czasie do sypania wałów ochronnych.

Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Po odesłaniu do komisyj trzech innych jeszcze wniosków ruskich, o godzinie 2 zamknął marszałek posiedzenie. Następne odbędzie się we wtorek o godzinie 10 rano. — Na porządku dziennym dalszy ciąg dzisiejszego porządku dziennego i cały szereg pierwszych czytań rozmaitych wniosków poselskich.

Z komisyi reformy wyborczej.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej przewodniczącym wybrano Głąbińskiego, pierwszym zastępcą Stapińskiego, drugim Wodzickiego. Imieniem klubu ludowców oświadczył p. Witos, że Stapiński pierwszej wiceprezydentury w komisyi tej nie przyjmuje. Komisya uznała jednak wybór Stapińskiego za ważny. Sprawa definitywnie będzie załatwioną na najbliższem posiedzeniu komisyi.

Lwów. Poseł Maryewski złożył do laski marszałkowskiej wniosek o założenie w Wieliczce gimnazyum państwowego nowego typu.

Burzliwe manifestacye.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 19 września.)

Lublana. Wczoraj o g. 9 wieczór, po zgromadzeniu, celem zaprotestowania przeciw zajściom na zgromadzeniu Tow. Cyryla i Metodego w Ptui, tłumy udały się przed kasyno miejskie, gdzie rozbito kamieniami szyby tamtejszej kawiarni i restauracyi. Wyparci stamtąd, udali się demonstranci przed szkołę realną, gimnazyum niemieckie i kraińską kasę oszczędności, a następnie przed gmach prezydenta kraju, gdzie również szyby powybijali. Ponieważ policya miejska wobec siły ekscedentów była za słaba, zawezwano żandarmów i kompanię wojska. Patrole rozprószyły w ciągu nocy demonstrantów. Kilka osób aresztowano.

Lublana. O wczorajszych rozruchach antyniemieckich donoszą jeszcze dzienniki, że miały one przebieg **bardzo poważny.** Słowieńcy ogłosili **bojkot kupców niemieckich.** Na zgromadzeniu, w którem wzięło udział przeszło 6.000 osób, omawiano obecny zatarg Czechów z Niemcami i uchwalono nic u Niemców nie kupować.

Niemcy tutejsi opowiadają, że prawie wszystkie ich sklepy i mieszkania prywatne ucierpiały wskutek wczorajszych rozruchów. — Przy wybijaniu szyb w oknach sklepów poniszczono także ich urządzenia wewnętrzne. Manifestanci pozrywali także szyldy i tablice z nad sklepów.

O rozmiarach rozruchów może dać pojęcie fakt, że nawet pojawienie się wojska nie wpłynęło uspokajająco na demonstrantów, którzy na widok wojska zaczęli śpiewać „Hej Slovane!“ **i obrzucili żołnierzy kamieniami.** W odpowiedzi na to kapitan dowodzący kompanią kazał iść do ataku **na bagnety,** przyczem kilka osób **zostało zranionych.**

Podobnie ostre starcia demonstrantów z wojskiem miały miejsce w wielu punktach miasta. Jeszcze dziś rano wojsko, które całą noc przebywało na mieście, musiało kilkakrotnie interweniować.

Lublana. Ze względu na ciągłe jeszcze panujące podniecenie umysłów, nakazano rychło zamykać restauracye, kawiarnie i inne lokale publiczne.

Z konferencyi pokojowej.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 września.)

Berlin. Na onegdajszem posiedzeniu międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej, poseł Breiter wniósł o wysłanie telegramu gratulacyjnego do Tołstoja.

Posłowie Mahler, Stand i Gabel zgłosili wniosek opiewający:

Jeżeli jakieś państwo nie dotrzyma międzynarodowych traktatów i szkodzi interesom osób prywatnych, wtedy strona prywatna jest upoważnioną do przedłożenia zażalenia przed sądem rozjemczym w Hadze.

Wniosek ten ma na celu zmuszenie rządu rumuńskiego do dotrzymania traktatu berlińskiego, przyznającego żydom w Rumunii równouprawnienie, podczas gdy obecnie żydzi w Rumunii uważani są za obcych.

Kontrabanda wojenna.

Berlin. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej omawiano w dalszym ciągu wniosek p. Dissesseu z Rumunii, aby uprosić cara rosyjskiego o zwołanie nowej konferencyi w Hadze. Prezydent ks. Soenaich oświadczył imieniem grupy mniejszości, że wniosek ten będzie ponownie przesłany radzie międzyparlamentarnej. Następnie omówiono punkt porządku dziennego, dotyczący nietykalności mienia prywatnego podczas wojny na morzu oraz zarządzeń w tej mierze. Konferencya przyjęła rezolucyę grupy niemieckiej, oświadczającą, że konferencya wyraża nadzieję, iż trzecia konferencya haska przyjmie za zasadę uznanie w drodze międzynarodowej, że za kontrabandę wojenną należy uważać tylko broń, amunicyę i inne artykuły wojenne, że prawo własności jest nienaruszalnem i że otwarte porty nie mogą być blokowane.

Następne posiedzenie dzisiaj przed południem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 września.

Dżuma w Tryeście.

Tryest. Na parowcu „Franciszek Ferdynand“, który przybył dnia 21 sierpnia z Bombaju, zachorował dnia 18 bm. majtek wśród **objawów dżumy** i zmarł tego samego dnia. Drugi majtek zachorował tego samego dnia wśród objawów dżumy. Badania bakteryologiczne **potwierdziły dżumę.**

Z Rady ministrów.

Wiedeń. Na wczorajszej radzie ministrów obradowano nad sprawą ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i o ustawie językowej dla Czech. Decyzya nie zapadła.

Co do szkół dla mniejszości czeskich w okręgach niemieckich, żądają Niemcy załatwienia sprawy w ten sposób, aby zaprowadzono dwie sekcye narodowe, a każda z nich utrzymywałaby swoje szkoły ze swoich funduszów.

Z kongresu socyalistów.

Norymbergia. Na popołudniowem posiedzeniu zjazdu socyalno-demokratycznego rozdzielono wśród członków następujący wniosek komisyi kontrolnej i przełożeństwa:

Niebezpieczna dla ogółu i zbrodnicza agitacya pewnych kół, aby dwa ludy kulturalne, jak narody angielski i niemiecki, podjudzić wzajemnie na siebie i do wojny popchnąć, służy tylko panującym klasom i stoi w jaskrawem przeciwieństwie do międzynarodowego braterstwa wyzyskiwanych, szerokich mas ludności, które są ze sobą złączone najściślejszą solidarnością interesów, wobec składanych przez się ofiar mienia i krwi, które każda wojna w pierwszej linii nakłada na pracujące masy. Wobec ogromnych materyalnych i kulturalnych szkód, jakie przynosi ze sobą wojna dla rozwoju narodów, dalej wobec światowo-gospodarczej i światowo-politycznej konjunktury, w której każdy konflikt pomiędzy dwoma narodami wytwarza niebezpieczeństwo wojny światowej, — zjazd stronnictwa nakłada na proletaryat niemiecki, jako specyalny obowiązek, aby zgodnie z rezolucyą międzynarodowego kongresu w Stutgardzie, wszystkiemi siłami występował w celu złamania szowinistycznego ducha i zapewnienia spokoju.

Następnie przemawiał Molkenbur o polityce socyalnej i o nowym kursie.

Zakaz przyjmowania kobiet na uniwersytet.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Rada ministrów upoważniła ministra oświaty Schwarza do wydania zarządzenia, wzbraniającego na przyszłość przyjmowania kobiet na uniwersytety. — Tym kobietom, które już rozpoczęły studya uniwersyteckie, a które nie mogą przejść do innych zakładów naukowych kobiecych, będzie wolno ukończyć studya na uniwersytecie. Liczba kobiet, uczęszczających na uniwersytety w Rosyi, — wynosi przeszło 2130.

Wielbiciel Niemców.

Berlin. Grupa niemiecka międzyparlamentarnej unii pokojowej urządziła wczoraj bankiet w ogrodzie zoologicznym. — W bankiecie wzięli udział niemieccy i zagraniczni politycy, reprezentanci nauki i sztuki oraz reprezentanci rządu. — Przemawiali reprezentanci wszystkich narodów, biorący udział w obradach, a między innymi także Apponyi, który sławił Niemcy, jako źródło pokoju (!).

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Z powodu groźnego rozszerzania się cholery, prez. min. Stołypin w towarzystwie szefa policyi zwiedził szpitale choleryczne i wydał energiczne zarządzenia. Zarząd miasta przeznaczył 500.000 rubli na zarządzenie przeciwcholeryczne.

Strajk kolejowy.

Konstantynopol. Strajk na tutejszych liniach kolei oryentalnych trwa w dalszym ciągu. Służba europejska jak i lokalna zupełnie jest wstrzymaną.

Ks. Eulenburg.

Berlin. Ks. Eulenburg wniósł podanie o wypuszczenie go ze szpitala.

Berlin. Ks. Eulenburg zostanie dziś przewieziony do jednego z sanatoryów prywatnych.

Konstantynopol. Słychać, że austro-węgierski ambasador domaga się u Porty koncesyi na wybudowanie kolei z Uwas do Mitrowicy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kawiarnia Bisanza.

Kawiarnia Bisanza przy ul. Karmelickiej i Dunajewskiego w Krakowie zdobyła sobie niezwykłą sympatyę krakowskiego obywatelstwa i przejezdnych gości. Przez cały sezon wakacyjny, spotykać w niej było można przejezdnych, cudzoziemców i Polaków, nie szczędzących uznania twórcy zakładu i znakomitym urządzeniom kawiarni, łączącej piękno z wygodą, praktyczność z wzorową czystością, dobór napojów i przekąsek z umiarkowanemi cenami. Cudzoziemcy podnosili, że tak praktycznie i ładnie urządzonych zakładów, z tak umiejętnie i smacznie przyrządzanemi artykułami kawiarnianemi i cukierniczemi, jak kawa, herbata, czekolada, poncze, grogi, chłodniki i t. d., nie wiele znajdzie nawet w wielkich europejskich stolicach.

Kronika zakładu p. Bisanza w krótkim czasie swego istnienia zapisała pobyt JE. ministra dra Gessmana, który bawiąc tutaj niedawno w ważnych dla miasta i kraju sprawach, przybył na chwilę odpoczynku do kawiarni w towarzystwie wysokich urzędników ministeryalnych i grona wybitnych krakowskich osobistości. P. minister wyraził uznanie dla urządzeń zakładu krakowskiego, a zwrócił baczną uwagę na jego piękne otoczenie wśród parku plantacyjnego, tak bliskiego śródmieścia.

W istocie, kto znał jeszcze do niedawna tę część miasta, a ogląda ją dzisiaj, spostrzega ogromną różnicę. Wszak do niedawna był tu zakątek, nie bardzo przyjemny, ciemny i brudny, zdawał się bardzo odległym od Rynku i nie odpowiadał szybkiemu rozwojowi miasta. Obecnie płonie tutaj światło elektryczne, naokoło kawiarni widno wieczorem, jak w dzień, od wielkich lamp łukowych, w liczbie 5, otaczających z obu stron lokal kawiarni. W pięknych salach, również elekrycznie oświetlonych, gromadzą się we dnie i wieczorem wszystkie sfery obywatelstwa krakowskiego i zastępy przejezdnych. Kawiarnia p. Bisanza zrobiła wyłom w dotychczasowej koncentracyi podobnych zakładów w śródmieściu z wielkim pożytkiem dla miasta, dając przykład upiększenia, ożywienia i podniesienia dzielnic, położonych przy ślicznym parku plantacyjnym, jeszcze odpowiednio nie wyzyskanych. Dotąd martwy pierścień pozaplantacyjny, w miarę wzrostu miasta, musi zabłysnąć nowem życiem. Początek zrobiony.

Z powodu tak chętnego uczęszczania gości do swej kawiarni, p. Bisanz porobił dalsze ulepszenia i rozszerzył lokal, o ile to w danych warunkach budowlanych było możliwe, celem zapewnienia większej liczby miejsc, w głównej sali ustawiono nowy szereg stolików; w kuchni wprowadzono ulepszenia, pozwalające na utrzymanie najdalej posuniętej czystości. Ze zmianą pory letniej na jesienną wprowadzono odpowiednie napoje rozgrzewające, jak poncze, grogi i t. d., przyrządzone z najlepszych składowych materyałów. 5114

Giełda.

Wiedeń, 19 września. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	644 50	Oblig. węg. indemn.	92 90
węg. „ „	745 —	Renta majowa	96 35
Anglobanku	298 —	Austr. Renta kor.	96 35
Unionbanku	549 —	Węg. „ „	92 80
Laenderbanku	440 —	56 l. Listy T. kr. z.	93 50
Bankvereinu	517 75	4% Listy Banku hip.	93 75
Bodencredit	1069 —	4½% „ „ „	99 75
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	696 75	4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	120 25	4½ „ „ „	100 15
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 80
„ północnej	5145 —	4% Gal. poż. kr. 1893	94 70
„ Czerniow.	558 50	4% Poż. m. Lwowa	93 50
Alpiny	671 50	Losy tureckie	185 50
Rima Muranyi	560 50	Marki	117 42
Prag. Tow. żel.	2672 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	553 —	Rosyjska pożyczka	96 30
Tureckie tytoniowe	398 —		
Gal. Tow. kop. n.	589 —		

Usposobienie: W związku za granicą silne. Targ przemysłowy żywiej.

JULIUSZ LEMAITRE.

Z cyklu:
„Na marginesie starych ksiąg".

Dobra łotrzyca.

Tedy Jezus szedł do Kafarnaum z Piotrem, Andrzejem, Jakóbem, Janem, Tomaszem i Judaszem. Gdyż nie było ich jeszcze dwunastu.

Aby uniknąć wielkiego upału, wyszli na krótko przed zachodem słońca i mieli zamiar iść, chociaż mrok zapadnie.

Wszystkie ich zasoby wyczerpały się już prawie zupełnie. W woreczku skórzanym, który Judasz nosił pod płaszczem, zostało wszystkiego sześć denarów w srebrze. Ale w Kafarnaum, Piotr, Andrzej, Jakób i Jan mieli się utrzymywać z rybołostwa, Tomasz z robienia obuwia, a Judasz miał w tym czasie wstąpić jako pisarz do biura pewnego celnika. Wszyscy mieli zamieszkać u Salome, matki Jakóba i Jana, której dom był obszerny.

Po zebraniu trochę pieniędzy zamierzali znowu ruszyć w drogę i towarzyszyć Jezusowi podczas kazań w Galilei.

Droga wiła się w gaju drzew oliwkowych, których karłowate pnie czerniły się na tle czerwonego nieba zachodu.

Judasz odezwał się do towarzyszy:

— Przyłączyłem się do was, bo lubię sprawiedliwość. Wasze rybołostwo nie wiele nam przyniesie. Ale przynosiłoby więcej, gdybyście się zmówili z innymi rybakami na jeziorze, by dyktować ceny handlarzom ryb, którzy są fałszywi i chciwi.

— Zapewne — rzekł Jan; — ale ty mówisz to tak, jak gdyby nasz pobyt na ziemi nie był tymczasowym.

— Chociażby był tymczasowym należy się mimo to o niego troszczyć — odparł Judasz.

* * *

Księżyc wschodził powoli, sypiąc błękitny pył między gałęzie drzew oliwkowych.

Droga prowadziła teraz przez rodzaj wąwozu między dwoma pagórkami skalistymi.

Z za krzaku wysunęło się pięciu ludzi o groźnych minach i uzbrojonych w noże i sztylety; jeden, wyższy od innych, był przywódcą i na turbanie miał przypiętą kitę z drogimi kamieniami.

Zagrodzili drogę podróżnikom i grożąc kazali im się zatrzymać.

Piotr podniósł laskę, by się bronić. Lecz Jezus rzekł:

— Nie opierajcie się.

A Tomasz mruknął:

— W samej rzeczy złodzieje nie wiele ukradną.

Rabusie zaczęli przeszukiwać szaty Jezusa, Piotra, Jakóba, Jana, Andrzeja i Tomasza, i nie znaleźli nic.

Ale gdy Judasz usiłował uciec, przywódca pochwycił go, wyrwał mu mieszek, znalazł sześć denarów i rzekł;

— Mało, ale i to coś znaczy na te ciężkie czasy!

I dodał:

— Możecie iść swoją drogą. Nie zrobimy wam zresztą nic złego.

* * *

Jezus i jego uczniowie szli tedy dalej a Jezus opowiadał im o Królestwie Bożem.

Ale Judasz nie ustawał wzdychać. I rzekł do Jezusa:

— Mistrzu, ja kocham nie pieniądze, ale sprawiedliwość; i dlatego chciałbym, aby pieniądze były równo rozdzielone pomiędzy ludzi... Marzę o społeczeństwie braci pracujących wspólnie i ćwiczących się w cnocie, gdzie ja byłbym gospodarzem i skarbnikiem, by oni mogli żyć w spokoju.

Te słowa wywołały uśmiech na twarzy Tomasza; a Jezus odpowiedział przypowieścią o ptakach niebieskich i o liliach polnych.

A że księżyc zaszedł za chmury, nie spostrzegli kobiety, która od chwili szła za nimi.

* * *

W zacisznem ustroniu pomiędzy skałami zatrzymali się, by odpocząć. Jan rzekł wesoło:

— Możemy spać spokojnie, jak lilie polne. Skoro nie mamy nic więcej, nie potrzebujemy się obawiać rabusiów.

Zbudziwszy się o świcie, spostrzegli stojącą przed nimi kobietę, która trzymała w ręce woreczek. Kobieta jeszcze młoda, z twarzą umalowaną, ubrana była w wypłowiały szych i miała bransolety na ramionach i na kostkach u nóg.

Podeszła do Jezusa i oddała mu woreczek, mówiąc:

— Oto, panie, to, co wam zabrano.

Jezus oddał woreczek Judaszowi, który zajrzał odrazu, co w nim było.

— W tym woreczku — rzekł Jezus — było wczoraj sześć denarów. Dlaczego jest ich dzisiaj dziewięć?

— To prawda — rzekł Judasz.

Kobieta zaczerwieniła się i nie śmiała odpowiedzieć. Ale Tomasz rzekł do niej uprzejmie:

— Pani, jesteśmy ci bardzo wdzięczni. Ale w jaki sposób dostały się nasze pieniądze w twoje ręce? I dlaczego je nam oddajesz i to nawet z procentem?

— Jestem przyjaciółką Dyzmasa, przywódcy rabusiów — odrzekła kobieta. — Gotuję im wszystkim posiłek i naprawiam ich szaty; ale należę tylko do Dyzmasa. — Wczoraj byłam niedaleko od miejsca, w którem was złupili i ja to uprzedziłam ich gdyście nadchodzili. Ale skorom was zobaczyła zbliska, wydaliście mi się innymi jak zwykli ludzie. I dlatego poszłam za wami, gdy Dyzmas i jego towarzysze wracali do ruin starego zamku, gdzie mamy mieszkanie. Słyszałam słowa waszego mistrza. Widziałam, że jesteście ubodzy, i poznałam, że jesteście dobrzy. Wtedy wróciłam szybko do mego przyjaciela. Odebrałam mu woreczek, gdy spał, i oddaję go wam, dodawszy trzy denary. Nie dziękujcie mi wcale. Dyzmas odbije to sobie na pierwszym lepszym bogatym kupcu.

— Lecz jakże ty, która okazałaś się tak uczciwą wobec nas, możesz żyć z złodziejami, rozbójnikami, a może i mordercami? — rzekł Piotr.

— O! mordują bardzo rzadko — odpowiedziała kobieta. — Mój przyjaciel nie lubi tego, i jeżeli zabija, to tylko dla własnej obrony.

— Ale i to jest ciężki grzech — rzekł Jakób — o czem, zdaje się, nie wątpisz. Czy nie uczono cię wcale zakonu?

— Zakonu? — rzekła kobieta. — Co to jest. zakon? I któżby mię uczył? Urodziłam się daleko stąd, w mieście Aleksandryi. Moja matka była jedną z tych, które tam nazywają heterami. Jako mała dziewczyna tańczyłam po szynkowniach. Później weszłam w zawód mej matki. Ale że niewiele zarabiałam, pewien kupiec grecki zawiózł mnie do Cezarei, gdzie jest garnizon rzymskiego wojska. Tam poznałam Dyzmasa; pokochałam go i poszłam za nim.

— Ależ to niepodobna, — rzekł Jakób — byś dalej żyła z nim w grzechu.

— Co to jest grzech? — spytała kobieta.

— Zostań z nami — rzekł Andrzej. — Nasz mistrz nauczy cię słowa Bożego.

— Zostań z nami — rzekł Tomasz. — Będziemy się obchodzili z tobą, jak z siostrą. Jeśli wrócisz do swego towarzysza, niechybnie znęcać się nad tobą będzie.

— A potem, ponieważ umie tańczyć, będzie tańczyła w miastach, przez które przejdziemy — rzekł Judasz do Tomasza. — Ogłoszę przedstawienie; a od każdego z widzów zażądamy miedziaka.

— O, nie! — rzekł Jan. — Nie powinna już być tancerką i budzić w ludziach żądzę tego, co niedozwolone. Jeżeli pani sobie tego życzy, zaprowadzimy panią do mojej matki Salome. Będziecie mieszkały razem. Nauczy panią naprawiać sieci. I kilka razy do roku, zobaczy pani naszego mistrza.

* * *

Kobieta wahała się, i, słuchając innych, spoglądała ciągle na Jezusa.

Wkońcu rzekła:

— Jeżeli wrócę do Dyzmasa, będzie mię bił niewątpliwie — ale nie zanadto. Zresztą, potrzebuje mnie; byłby nieszczęśliwym, gdybym ja z nim nie była; i może stałby się gorszym. A potem, ja go kocham. Kochałam go naprzód, bo mi się podobał, a potem, on jeden, oprócz was, był dla mnie dobrym. I kocham go także, ponieważ jego zawód nie jest zawsze tak przyjemnym, jakby się zdawało, i ponieważ wiele wycierpieliśmy razem. Opowiem mu, com słyszała z ust waszego mistrza dzisiejszej nocy, gdym szła za wami; bo pamiętam wszystko doskonale. Takie moje zdanie; ale, zresztą, zrobię to, co zechce wasz mistrz.

— Kobieto — rzekł Jezus — wróć do towarzysza swego.

BLUZY
wełniane, jedwabne, koronkowe, fularowe, halki taftowe, brukselinowe, fularowe, kamlotowe i wełniane, boa strusie czarne, białe, kolorowe i marabous, polecają w wielkim wyborze, najmodniejsze i najtaniej — — — — 5082

Zimler i Spółka, Kraków, Linia A-B.

A. SULIKOWSKI
ZEGARMISTRZ
KRAKÓW — GRODZKA 1.

poleca

swój wyłączny skład fabryczny zegarków „Omega"
oraz wszystkich najznakomitszych fabryk jak Patek, Bavollet, Schafhausen, etc. po cenach przystępnych. 5117 1 10

Kobieta
katoliczka, sumienna, znajdzie stałą posadę jako samoistna kasyerka w większem przedsiębiorstwie. Kaucya 4.000 koron lub poręczenie. — „Przedsiębiorstwo" poste restante Kraków. 5105 1 4

Inteligentna Niemka
lat 27, mówiąca także po polsku, z dobremi świadectwami i poleceniami, która dotąd zajmowała się tylko dziećmi, z domowem gospodarstwem i szyciem obeznana, poszukuje umieszczenia do wyręczenia pani, do zarządu lub opieki nad dziećmi. S. Z. Podgórze, Podwale 10. 5104 1 3

Adwokat Dr Orliński
w Radomyślu Wielkim,
poszukuje **koncypienta** z dniem 1-go listopada b. r. 5059 2 5

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 4691 44 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Ogłoszenie licytacyi.
Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót:

a) żelazno-betonowych,
b) ciesielskich,
c) drzewno-cementowych,
d) blacharskich,

przy budowie chłodni w rzeźni miejskiej (t. j. w realności l. k. 494 Dz VIII w Krakowie).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika 1, I piętro) w godzinach między 11-tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie miejskiej najmniej 5% ceny oferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa w piątek **dnia 25 września b. r.** o godzinie 12-tej w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże. 5124 1 3

Administracya akcyzy miejskiej.
Kraków, dnia 16 września 1908.

Zdolnych zastępców
za prowizyą, technicznie wykształconych, przystojnych, poszukuje specyalna firma we wszystkich większych miejscowościach przemysłowych. — Zgłoszenia pod **P. M. 1534.** przyjmuje **Rudolf Mosse w Pradze.** 5119

Ostrzeżenie.
Uprasza się P. T. Publiczność, aby przy zakupnie najlepszego prawdziwego chleba morawskiego zważała na znak ochronny dziurkowany „F. S." (jasny) lub napis „Strnat" (ciemny).
Zastępstwo na Kraków i Galicyę
Juliusz Spira
ul. Koletek 4, Tel. 140. 5101 1 8

Dla Pp. Rzeźników
Poszukuję dostawy **nierogacizny**. Kupuję każdą ilość za gotówkę. Zgłoszenia przyjmuje firma EM. MACEŠKA, Praha, Kràl. Vinohrady (Czechy). 5140

RYDZE
marynowane w occie	K 6·—
kiszone	K 4·50
Bruśnice (gogodze)	K 4·—
Kompot bruśnicowy	K 6·—
Sak malinowy Ia	K 7·—

wszystko za paczkę $4^1/_2$—5 kg. franko do każdej poczty. — **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie, kg. K 4·50—5·50. **Jabłka stołowe,** 5 kg. K 1·60, 100 kg. K 20. Jabłka do gotowania 5 kg. K 1·40, 100 kg. K 16 — loco tu, wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wywozowy produktów krajowych w Kosowie obok Kołomyi. 5090 1 5



MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
KRAKÓW, GRODZKA 13. TELEFON 43.
W WIELKIM WYBORZE POLECA GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ
NAJNOWSZE FASONY W FUTRACH.
4571 4 0

ROGÓŻKI
żelazne, szczotkowe i kokosowe. — **Szczotki** do froterowania, zamiatania, czyszczenia mebli, obuwia, sukien i t. p. w największym wyborze. — **Maszynki** z płytą niklową do froterowania podłóg. — Piórkowce do zmiatania kurzu. — **Środki** do czyszczenia naczyń kuchennych. — **Trzepaczki** trzcinowe. — **Mieszki** do samowarów. — **Łopatki** i zmiotki do okruchów. — **Sznury** do rolet. — **Sznury** do bielizny. — **Maszynki** do prania blaszane i marmurowe. — **Wyżymaczki** z gumowemi walcami.

Artykuły hirurgiczne i hygieniczne.

KALOSZE
rosyjskie i amerykańskie.
2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

PERFUMY I MYDŁA
toaletowe krajowe francuskie i angielskie. — **Woda kolońska** prawdziwa i krajowa. — **Pudry** do twarzy i włosów krajowe i francuskie. — **Puszki** i łabędziki do pudru. — **Przybory do golenia.**

HAYA pudry i mydła dla dzieci. — **Mydła** fabryki zakopańskiej. — **Malinowskiego** mydła przetłuszczone. — **Woda kolońska** z zapachami Mimoza. — **Mydło** lecznicze polecone przez Dra Lustra fabryki „Tlen". — **Perfumy** i mydła toaletowe tejże fabryki. — **Mydła** kwiatowe z silnym zapachem, karton 6 szt. K 1·10. — **Wyroby** wawelinowe aptekarza Bartmańskiego i Ski. — **Woda** do ust Dra Cybulskiego i w. i.

Duński MOS-BALSAM na porost włosów brwi i zarostu. — **Capillarine i Kascha** środki zupełnie nieszkodliwe przywracające siwym włosom pierwotny kolor. — **Trichobion i Litin** przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. **Lanol**, Krem japoński „Banzaj". — **Lait d'Apy** i wiele innych artykułów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych, francuskich i angielskich

polecają

FARBY
olejne Karmańskiego do robót artystycznych, farby olejne dekoracyjne do studyów, pendzle, płótna, papiery, kartony i deszczułki gruntowane do malowania, palety, sztalugi, manekiny, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych. — Praktycznie zestawione kasetki z przyborami do malowania olejnego. — Farby wodne do celów szkolnych w guziczkach, tafelkach, tubach i muszelkach. — Werniksy, papiery, i przybory do malowania akwarelą. — Kompletne kasetki z farbami wodnemi, farby pastelowe Lefranc'a oraz papiery, płótna i werniksy do tegoż. — Przybory do modelowania, farby i środki do malowania na porcelanie, aksamicie, chromofotografii, gobelinowego na drzewie i terakocie. — Aparaty do wypalania na drzewie i kartonie. — Wzory do robót piłeczkowych. — Wzory do wypalania i malowania. 4644 3 4

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW, RYNEK 37, LINIA A-B.

Zakład pierwszorzędny. **System Fluss odnawia wszystko.**



ZYGMUNT FLUSS
c. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia
„System Flussa" GARDEROBY, UNIFORMÓW, FIRANEK i MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH i POPRUTYCH. **„System Flussa"**



Własne składy fabryczne: **Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.**
Lwów: ulica Sykstuska l. 20 obok głównej poczty, ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Proszę uważać na moją firmę. **Specyalność:** Chemiczne czyszczenie na sucho i farbiarnia sukien jedwabnych wszelkiego rodzaju. Proszę uważać na moją firmę.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej. — **Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Śląsku.** — **Fabryka w Bernie.** — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. — **Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier).** — **UWAGA:** Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tej kartki zapłacić. 4761

Praktyczna Kuchnia
Róży Makarewiczowej odznaczona złotym medalem, wydanie ozdobne w oprawie K 6.

Kuchnia jarska
J. K. Czarnoty, gastronoma naczelnego w Zakładzie Dra Tarnawskiego w Kosowie, K 2·50, w oprawie K 3·50, z przesyłką o 50 h drożej. — Panie pragnące nabyć „Praktyczną kuchnię" i „Kuchnię jarską" mogą należytość spłacać po 1 K miesięcznie. — **Księgarnia B. Połonieckiego we Lwowie.** 4927 1 5

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

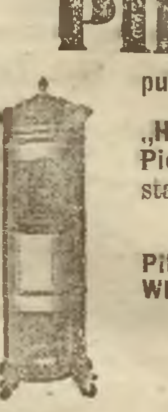
Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
3 zbioru majowego, poleca **handel** 75 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange da Moskou" w oryg. opak., najlepszej	7·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.	K 1·60 i 2·40
Bulion wolvński 1 kilo	K 12·80



Nie może być nigdy zbyteczną ostrożność, gdy chodzi o zdrowie i piękność. Nie należy więc używać kosmetyków, które za sobą mają tylko szumną nazwę, a nie poleca ich doświadczenie. Natomiast rozgłos, zdobyty przez **krem Simon** jest pewną rękojmią, że od niego niema lepszego środka do zatrzymania świeżości i elastyczności skóry na twarzy. 811 12 12

UZNANE POWSZECHNIE ZA DOSKONAŁE
PIECE DLA SZKÓŁ
publicznych budynków i mieszkań prywatnych.



„Helion" piece oszczędne — Oryginalne piece Meidingerowskie — Piece tak zwane „Dauerbrand" — Żaluzye wentylacyjne — dostarcza pod korzystnemi warunkami z pełną gwarancyą w ciężkiem, rzetelnem wykonaniu

PIERWSZA HORZOWICKA SPECYALNA FABRYKA PIECÓW I PARÓWEK PASZY, LEJARNIA ŻELAZA ORAZ FABRYKA SZKLIWA (EMALIJ)

OTTO HOFMANN
HOROWICE (CZECHY). 3974 13 20

Z powodu wyjazdu
sprzedam garnitur mebli „Altdeutsch" do sypialnego pokoju. Bliższa wiadomość: Grzegórzki, ul. Szkolna 54, parter, kamienica w ogrodzie owocowym. 5045 4 4

Panna
umiejąca haftować na maszynie potrzebna zaraz. Wiadomość: Wolska 5, I p. 5075 2 2

Dwa świadectwa z ostatniego czasu
o
instrumentach muzycznych Hupfelda

Z dostarczonego mi orkiestryonu jestem bardzo zadowolony i obudza on także u przebywających w moim lokalu restauracyjnym gości zawsze żywe zainteresowanie. Chociaż orkiestryon ten jest co dzień w częstem użyciu, nie zauważyłem dotąd ku memu zdumieniu najmniejszej usterki i funkcyonuje on zawsze dokładnie i bez zarzutu. Żałuję tylko, że już dawniej nie nabyłem tego pięknego instrumentu.

Ze spokojnem sumieniem mogę ten orkiestryon polecić każdemu jak najlepiej. Z poważaniem
Józef D., Czerniowce.

Potwierdzamy niniejszem, że firma **Ludwik Hupfeld, Tow. akc. w Wiedniu**, dostarczyła dla naszej restauracyi automatowej instrumentu muzycznego i że zarówno my jak i nasi goście wyrażają najzupełniejsze zadowolenie z niego.

Od 15 listopada 1907 do 1 stycznia 1908 wpłynęło 328·15 fr.
Szwajcarskie Towarzystwo restauracyj automatowych.

Świadectwa te mówią chyba więcej, niż wrzaskliwe reklamy.
Prospekty zadarmo i opłacone.

LUDWIK HUPFELD, Tow. akc.
Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 7/9.
Pierwsza i najstarsza w Europie fabryka instrumentów muzycznych.
700 robotników.
45 najwyższych odznaczeń na wystawach światowych i fachowych.
Główne zastępstwo dla Galicji:
Bracia Rakower w Podgórzu. 3387

Ucznia do praktyki
poszukuje Zakład repr. art. „Zorza" w Krakowie, św. Krzyża 1. 5112 1 2

Faeton
nowy, lekki, jednokonny na 6 osób, wózek kuczer i omnibus kryty na 8 osób, tanio do sprzedania. Wiadomość: ulica Dajwór 10. 5110 1 7

Fortepiany i pianina
nowe i przegrane sprzedaje i wynajmuje **St. Boroń, Kraków,** ulica św. Tomasza 33, I p. 4256 18 30

Dr Józef Borowicz
adwokat w Nowym Targu,
poszukuje **koncypienta** mającego powiatową praktykę. 5058 3 3

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 2394 52 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Kucharz
z dobremi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia: ul. Kopernika l. 8. 5065 2 3

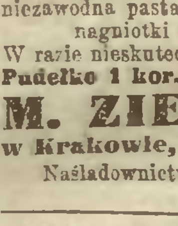
Katalogi [illegible] utworów na teatry amatorskie [illegible] gratis [illegible] we Lwowie [illegible] 4996 1 5

Poszukuje się
od 1 października do dwóch panienek **nauczycielki** z językiem francuskim, niemieckim i fortepianem. — Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków należy nadsyłać pod **M. O.** poste rest. **Zakopane.** 5093 4 12

Solicytator
posiadający ośmioletnią praktykę w kancelaryi adwokackiej, z powodu śmierci dotychczasowego służbodawcy poszukuje posady. Na żądanie przedłoży świadectwa. **R. K.** poste restante **Milówka.** 5094 2 3

Tylko prawdziwy Macka
Kaiser-Borax
OSTRZEŻENIE!
Prawdziwy Macka
CESARSKI BORAKS
puszcza się w handel tylko w pięknych jak cynober czerwonych pudełkach.
Uważać na znak ochronny.
Podrabiania
obliczone na omamienie, ściga się sądownie, na co zwraca się uwagę sprzedającym i kupującym.
Jedyny fabrykant w Austro-Węg.
Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.
1832 5 5

NA NAGNIOTKI „RIGO"
niezawodna pasta usuwająca nawet zastarzałe nagniotki **w przeciągu 4 dni.**
W razie nieskutecznego użycia płacę 10 koron.
Pudełko 1 kor., za zaliczką 1 kor. 60 h.
M. ZIEGELMANN
w Krakowie, ul. Krakowska L. 1.
Naśladownictw należy się wystrzegać.
5029 3 10



Proszę zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1390 (Czechy).
Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 36 60

Obuwie oryginalne amerykańskie, pantofelki pokojowe, kalosze rosyjskie, poleca w wielkim wyborze magazyn
Br. BILEWSKICH w Krakowie,
obok kościoła N. P. Mary[i]

MAGAZYN MEBLI SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p.
Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. Ceny konkurencyjne. 4835 3 0

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

S. PRISEL W KRAKOWIE, UL. GRODZKA 25, II. P.

Prowadzona przez pierwszorzędne siły fachowe, poleca się WPaniom na wiosenny sezon. :: Wykonuje kostyumy angielskie. Dziękując za łaskawe względy, polecam najlepsze kroje i kreślę się z szacunkiem **K. Prisel.** 4840 3 4

Zaraz do wynajęcia

pokój frontowy. Tamże obiady tanie i dobre. Krupnicza 16, II p. Wiadomość tylko na II p. 4956 5 5

Do magazynu

towarów modnych i strojów dla Pań pod firmą Zimler i Ska w Krakowie, Rynek. Linia A-B, potrzebny jest **zdolny i energiczny pomocnik.** 4967 3 3

Dwie wille

obejmujące dwadzieścia kilka pokoi, w centrum Krynicy, nadające się na pensyonat **do wydzierżawienia od r. 1909.** Zgłoszenia i wyjaśnienia: sędzia Szaydzicki, do końca września w Krynicy, Willa Góral, potem Rzeszów. 3973 3 3

Panowie akademicy

p. studenci lub panie, znajdą bardzo dobre i wygodne pomieszkanie u inteligentnej wdowy z całem utrzymaniem lub bez. Ul. Karmelicka l. 44, III p.. zgłoszenia od 10 do 1 i od 3 do 6. 4982 4 8

Słuchacz praw, absolwent Akad. handl. nader energiczny i pracowity, poszukuje biur. zajęcia. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod „Zajęcie 13" poste restante Kraków. 4989 3 3

Kancelaryę adwokacką

na prowincyi, przynoszącą znaczny dochód - obejmie adwokat za wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy" pod **5047.** 5047 3 5

Koncypient adwokacki z dłuższą praktyką sądową poszukuje posady. **Władysław Z.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5008 3 3

Poszukuje się

na prowincyę **akademika** jako nauczyciela domowego dla ucznia I klasy gimnazyalnej.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Saul Staier, Milówka.

Grający na fortepianie mają pierwszeństwo. 4946 3 3

Wino!

W skutek korzystnego zbioru wina wysyłam w swych beczułkach, które przyjmuję napowrót, począwszy od 50 litrów bardzo dobre, silne stare **wino czerwone** po 40 halerzy litr; **wino ciemne,** łagodne o mocnym zapachu 44 halerze; 3-ch letnie czyste jak kryształ **wino białe,** 52 halerze stacya kol. Fiume. — Próbki za darmo. — Wielka 5 kg. próbka do wyboru kosztuje 3 korony, opłacona do każdej poczty. Dla kupców, restauratorów ceny osobliwe. — Adres:

EDM. PAUK, Weinexport, Fiume.

1939 2 10

Spólnik

z 10.000 koron do dobrze idącego interesu potrzebny. Zgłoszenia listowne pod **K. J. 10.000** poste restante **Kraków.** 5034 3 3

Józef Gabryś

masażysta egzam.

na c. k. Klinice chirurgicznej Prof. Dra Kadera z długoletnią praktyką, posiadający chlubne polecenie od Dyrekcyi Kliniki, wykonuje wszelkiego rodzaju miesienia, przeprowadza kuracye hydropatyczne, stawia bańki, pielęgnuje chorych.

Kraków, Mikołajska 10, I p, ofic. 4935 5 6

Najlepsze czeskie źródło nabycia.

Tanie pierze na pościel!



1 kg. szarych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K. białych, puszystych 5 K 10 h., 1 kg. b. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm. długa, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 58 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolony. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 893.** Las Czeski. Cennik za darmo opłacony. 4753 3 15

Tennis i Rakiety tennisowe najlepszych marek, **Krokiety, Piłki nożne, Piłki gumowe, Hamaki** i wszelkie zabawy i gry ogrodowe, poleca najtaniej i w doborowych gatunkach 3551 38 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nowość: Djabollo.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI - POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGES-UJFALU

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 3555 42 0

200 koron

i więcej dam za wyrobienie mi posady rządowej stałej. **N. W. 102.** poste restante **Kraków.** 5012 6 7

Dwa pokoje

z kuchnią, balkon, tanio zaraz do wynajęcia. Półwsie Zwierzynieckie, ul. Senatorska l. 4. 5016 3 3

Fortepian Schweighofera

tanio do sprzedania. Wiadomość u portyera, ul. Graniczna 9. 5021 3 5

Lokal

nadający się na pracownię ślusarską, kotlarską, blacharską i t. p. przy ul. św. Marka 31, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża domu. 5031 2 3

Fortepian

krótki w dobrym stanie, do sprzedania. Ulica św. Jana l. 14, I p., na lewo. 5035 5 5

Lampy elektryczne

do sprzedania. Wiadomość: Siemiradzkiego 4, I p., vis-à-vis domu zdrowia. 5027 3 8

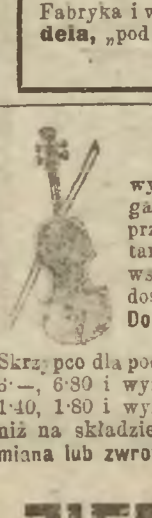


Składy w Krakowie:

Reim i Ska, skład materyał., Rynek; A. Hawełka, M. Proń, apt., Rynek główny 13, Wiktor Redyk, apt., Mikołajewska 2, K. Wiszniewski, apt.. Floryańska 15, Jan Link, drog., Sławkowska 1, R. Drobner i Wilh. Erlbaum. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel. **Nowy Sącz:** S. Lichtmann; **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

Fabryka i wysyłka w drogueryi **J. Andela,** „pod czarnym psem" **w Pradze,** ul. Husa L. 1. 2867 8 8

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brux Nr 1491. Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·30, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. równiż na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy 4594 10 20



NAJLEPSZY I NAJELEGANTSZY

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest **tylko** u znanego

SPECYALISTY GORSETÓW

HERMANA PIESENA

KRAKÓW, GRODZKA 4.

Filia: Lwów, ul. Jagiellońska 7 — do nabycia.

4918 3 18 **SPECYALNOŚĆ!**

Opaska „La Nea" Dra Fz. Glénarda w Paryżu, C. P. a la Sirene Paris, H. P. Forme droite Rationelle.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik à 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko à 40 hal. 4624 3 10

Farby, Lakiery, Emalie

farby pokostowe, lakiery podłogowe, masa woskowa do posadzek, pokost, olej do świecenia i maszynowy, lakiery na skóry, brunolinę, sykatywę, poleca

fabryka lakierów

4447 10 10 **L. Baranowskiego, Wolska 22.**

Agentura samochodów i motorów

Henryk Zarzycki w Paryżu

poleca: samochody firmy **„Bayard" & Clement** w sile od 9 do 70 koni, specyalne fiakry samochody, wozy ciężarowe i omnibusy po cenach ściśle fabrycznych. 4844 2 12

Wyłączny agent na Galicyę:

Ksawery Rogoyski

ul. Piotra Michałowskiego l. 14, w Krakowie.

GRAND PRIX, POWSZECHNA WYSTAWA PARYSKA 1890.

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY



c. i k. uprzyw. woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80.

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do wzmacniania przed wielkiemi natężeniami i do przywrócenia sił po wielkich natężeniach, przy sztywności ścięgien itp. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.

Kwizdy płyn restytucyjny

brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione. Prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko.

Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 236 19 30



Amatorom Gramofonów podaje się do wiadomości, że nasz

jedyny specyalny skład

Gramofonów i Płyt

z marką **piszącym aniołkiem** 4452 2 0

urządziliśmy u naszego generalnego zastępcy

Józefa Wekslera

we Lwowie, ul. Sykstuska 7. FILIA: Kraków, Grodzka 71.

Proszę żądać cennika ilustrowanego i spisu płyt za darmo i opłatnie. • CENTRALNA ZMIANA PŁYT.

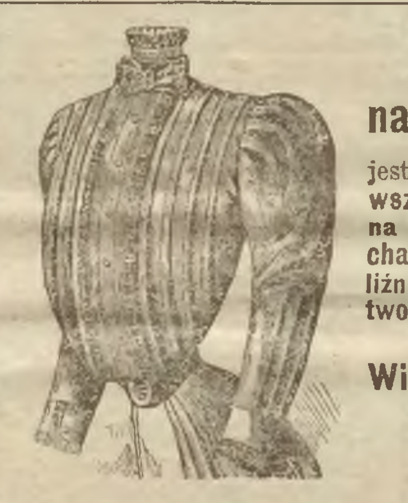
PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 195 103 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).



Przy zamówieniu należy podać objętość szyi, długość rękawów oraz objętość w piersiach (mierząc wokoło).

Modna bluzka z jednobarwnej czysto wełnianej materyi, przyozdobiona szkockiemi jedwabnemi ryszkami, wstążką i broszką. Są kremowe, czarne, bordeau, niebieskie tegethoff, brunatne, gobelinowe i zielone. **Osobliwa cena K 10·90.**

MODA

na porę jesienną i zimową

jest szczególnie różnorodną, a my polecamy: **wszelkie nowości w materyach wełnianych na suknie damskie i bluzki, aksamitach, barchanach, flanelach, tudzież płócienkach i bieliźnie, począwszy od najtańszych do najwytworniejszych gatunków po możliwie najniżej obliczonych cenach.**

Wielki wybór próbek i wspaniale ilustrowany dziennik mód

wysyła się na żądanie 4893 2 4

zupełnie za darmo, opłatnie.

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE"

Wiedeń I., Habsburgergasse 1/9.

Niewinnie

cierpi niejeden chory i znosi często okropne bole, ponieważ już próbował rozmaitych lekarstw, sposobów leczenia, kąpieli, masażu i innych środków bezskutecznie, i sądzi, że dla niego niema już rady, że jest skazany na to, że musi już całe życie znosić swą beznadziejną dolę. Że w tym względzie jesteście w wielkim błędzie, o tem pouczy Was nasza 64 strony mająca ilustrowana



książka za darmo.

Radzimy przeto każdemu choremu, szczególnie tym, którzy mają nerwowość, neurastenię, reumatyzm, bole piec i głowy, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, osłabione serce, porażenia i t. d. i osłabienia wszelkiego rodzaju, ażeby znajdujący się niżej kupon przesłał pod naszem adresem, poczem wyślemy bezzwłocznie wymienioną broszurę za darmo, opłaconą. 5061

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 19/IX. 1908.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, I. Stock. Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

JANECZEK & ZIEMBICKI, Kraków, Rynek 8

polecają największy wybór wyrobów ze skóry — bronzu i drzewa po cenach nizkich.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.